
W kraju Kafki, Dvořáka i Havla

Następca Piotra był przyjmowany przez mieszkańców Czech i Moraw z otwartymi ramionami i ich otwartość odwzajemniał. Podczas tej wizyty widzieliśmy najłagodniejsze i najprawdziwsze oblicze Benedykta XVI. W Republice Czeskiej, jednym z najbardziej zlaicyzowanych krajów Europy, Papież był podejmowany miło i serdecznie, i to nie tylko przez mniejszość katolicką, o czym świadczy obecność na różnych spotkaniach prezydenta Václava Klause.

Wizyta papieska była nie tylko wielkim sukcesem, ale długo będzie wydawała owoce. W tych słowach prezydent podsumował podróż Benedykta XVI. Świadczą one o wielkim uznaniu ze strony polityka, który nie jest katolikiem, lecz potrafił odnieść się do Ojca Świętego i jego słów z naprawdę godnym podziwu szacunkiem i wrażliwością. W pewnym sensie odzwierciedlają one też odczucia, które powszechnie panowały w Republice Czeskiej, również dlatego, że media poświęciły temu wydarzeniu wiele miejsca, w odróżnieniu od innych krajów, gdzie zwrócono mniejszą uwagę na prawdziwe znaczenie wizyty papieskiej. Nie należy bowiem zapominać, że podróż Benedykta XVI — po trzech podróżach Jana Pawła II — niemal zbiegła się w czasie z 20. rocznicą upadku komunizmu europejskiego, po którym nastąpił w ówczesnej Czechosłowacji proces zwany «aksamitną rewolucją». Te przekształcenia, które po mrocznych dziesięcioleciach dominacji reżymów ateistycznych objęły znaczną część środkowej i wschodniej Europy, zmieniły oblicze naszego kontynentu. Po bezkrawawym przewrocie, którego dokonali wspólnie katolicy i zwolennicy laicyzmu, skończyła się epoka ucisku i otworzył się nowy rozdział dziejów, w którym materializm ateistyczny został zastąpiony przez materializm praktyczny. O ile dyktatura była oparta na kłamstwie — według słów Václa-

va Havla, przytoczonych przez Benedykta XVI — dziś wolność należy budować na prawdzie, do której poszukiwania są powołani wszyscy bez wyjątku, dla wspólnego dobra.

Dlatego w przemówieniach Ojciec Święty wielokrotnie kładł nacisk na potrzebę prawdy i dlatego jego pełne pasji i niełatwe słowa znalazły posłuch także w środowisku zdeklarowanych agnostyków, jakim jest uniwersytet w Pradze, gdzie wystąpienie dawnego «profesora, któremu leżało na sercu prawo do wolności i odpowiedzialność akademicka za właściwe korzystanie z rozumu», zostało przyjęte zdumiewająco długimi oklaskami.

Benedykt XVI złożył hołd historii kraju i jego męczennikom — od księcia Wacława po ofiary komunizmu — i docenił kulturowe tradycje ziem czeskich i morawskich. Wysłuchał *Te Deum* Antonína Dvořáka i zacytował w przemówieniu wygłoszonym na pożegnanie Czech piękne zdanie przypisywane Kafce: «Ten, kto zachowuje zdolność do widzenia piękna, nigdy się nie starzeje». Uderzał też mądry dobór języków przemówień: od czeskiego w przypadku Papieża, który mówił przede wszystkim po włosku i po angielsku, po niemiecki, którym posłużył się student przemawiający na początku spotkania ze światem akademickim, i włoski prezydenta Klause w końcowych pozdrowieniach. Wybory te wyrażały pragnienie spotkania i przyjaźni, mające dziś istotne znaczenie dla całego kontynentu europejskiego, który z racji swoich chrześcijańskich korzeni — zachodnich i wschodnich — ma do odegrania niełatwą i odpowiedzialną rolę na arenie międzynarodowej.

GIOVANNI MARIA VIAN

INAUGURACJA II SPECJALNEGO ZGROMADZENIA SYNODU BISKUPÓW POŚWIĘCONEGO AFRYCE

4 X – Homilia podczas Mszy św. na rozpoczęcie Synodu

Kościół jest zwiastunem pojednania między różnymi wspólnotami i religiami

4 października przed południem Benedykt XVI przewodniczył w Bazylice Watykańskiej Mszy św. koncelebrowanej, którą rozpoczęło się II Specjalne Zgromadzenie Synodu Biskupów poświęcone Afryce. W homilii powiedział m.in., że bezcennym dla całego świata skarbem Afryki jest głębokie poczucie Boga. Zrozumiał to spotykając się z afrykańskimi biskupami przybywającymi z wizytą «ad limina Apostolorum», a szczególnie podczas niedawnej podróży apostołskiej do Kamerunu i Angoli. Papież nazwał Afrykę ogromnym duchowym «płucem» ludzkości cierpiącej na kryzys wiary i nadziei. Jednak to «płuco» obecnie atakują groźne choroby, szerzące się przede wszystkim w świecie zachodnim: materializm praktyczny połączony z relatywizmem i nihilizmem. Nawiązując do tematu obecnego Synodu, który brzmi: «Kościół w Afryce w służbie pojednania, sprawiedliwości i pokoju. Wy jesteście solą ziemi (...) Wy jesteście światłem świata» (Mt 5, 13. 14)», podkreślił, że do stawiania się światłem i solą ziemi potrzeba świętych kapłanów i rodzin. W rozważaniu przed modlitwą «Anioł Pański» Ojciec Święty wezwał wiernych do modlitwy do Maryi, by błogosławiła zgromadzeniu synodalnemu i wypraszała pokój i rozwój dla tego wielkiego, umiowanego kontynentu. W zgromadzeniu synodalnym uczestniczy pięciu Polaków: kard. Zenon Grocholewski, prefekt Kongregacji Edukacji Katolickiej; kard. Stanisław Rylko, przewodniczący Papieskiej Rady ds. Świeckich; abp Zygmunt Zimowski, przewodniczący Papieskiej Rady ds. Duszpasterstwa Chorych i Służby Zdrowia; długoletni misjonarz w Ruandzie abp Henryk Hoser SAC; a także delegat kameruńskiego episkopatu, ordynariusz diecezji Doumé-Abong Mbang bp Jan Oza. Podczas Synodu, który zakończy się 25 października, odbędzie się 20 kongregacji generalnych i 9 sesji w grupach językowych. Poniżej zamieszczamy homilię Benedykta XVI z Mszy św. na otwarcie Synodu oraz rozważanie przed modlitwą «Anioł Pański».

Czcigodni bracia w biskupstwie i kapłaństwie, szanowni panowie i panie, drodzy bracia i siostry!

Pax vobis — pokój wam! Z tym pozdrowieniem liturgicznym zwracam się do was wszystkich, zebra-

nych w Bazylice Watykańskiej, gdzie przed 15 laty, 10 kwietnia 1994 r., sługa Boży Jan Paweł II otworzył pierwsze Specjalne Zgromadzenie Synodu Biskupów poświęcone Afryce. Fakt, że dzisiaj spotykamy się tutaj, by zainaugurować drugie, oznacza, że tamto było wydarzeniem niewątpliwie historycznym, ale nie odosobnionym. Było uwieńczeniem pewnego procesu, który później trwał dalej, a obecnie rozpoczynamy jego nowy, znaczący etap, jakim jest podsumowanie dotychczasowego dorobku i dalsze działania. Chwalmy za to Pana! Bardzo serdecznie witam członków zgromadzenia synodalnego, którzy koncelebrują ze mną tę Mszę św., ekspertów i audytorów, w szczególności przybyłych z ziemi afrykańskiej. Ze szczególną wdzięcznością pozdrawiam sekretarza generalnego Synodu oraz jego współpracowników. Bardzo się cieszę, że jest wśród nas Jego Świątobliwość Abuna Paulos, patriarcha Etiopskiego Kościoła Ortodoksyjnego Tewahedo, któremu serdecznie dziękuję za przybycie, oraz bratni delegaci z innych Kościołów i Wspólnot kościelnych. Cieszę się również, że mogą powitać przedstawicieli władz państwowych oraz ambasadorów, którzy zechcieli wziąć udział w tej uroczystości; z serca witam kapłanów, zakonnice i zakonników, przedstawicieli instytucji, ruchów i stowarzyszeń, a także chór z Konga, który wraz z chórem Kaplicy Sykstyńskiej uświetnia tę naszą Eucharystię.

Czytania biblijne dzisiejszej niedzieli mówią o małżeństwie. A głębiej — o zamyśle stworzenia, o początku, a zatem o Bogu. O tym samym mówi również drugie czytanie, fragment Listu do Hebrajczyków, gdzie jest powiedziane: «Ten, który uświęca — czyli Jezus Chrystus — jak ci, którzy mają być uświęceni — czyli ludzie — od Jednego wszyscy [pochodzą]. Z tej to przyczyny nie wstydzi się nazywać ich braćmi swymi» (Hbr 2, 11). Wszystkie czytania ukazują zatem jasno prymat Boga Stwórcy, Jego niezmiennie i trwałe piętno i absolutne pierwszeństwo Jego panowa-

nia, tego panowania, któremu dzieci potrafią poddać się lepiej od dorosłych, i właśnie dlatego Jezus wskazuje je jako wzór dla tych, którzy chcą wejść do Królestwa niebieskiego (por. Mk 10, 13-15). Otóż uznanie absolutnego panowania Boga jest z pewnością jedną z istotnych i spajających cech kultury afrykańskiej. Oczywiście w Afryce jest wiele różnorodnych kultur, ale wszystkie wydają się zgodne, że Bóg jest Stwórcą i źródłem życia. A życie — jak dobrze wiemy — przejawia się pierwotnie w zjednoczeniu mężczyzny i kobiety i w narodzinach dzieci; prawo Boże, wpisane w naturę, jest zatem silniejsze i ważniejsze od wszelkiego prawa ludzkiego, jak wyraźnie mówią związane słowa Jezusa: «Co (...) Bóg złączył, tego niech człowiek nie rozdziela» (Mk 10, 9). Ta perspektywa nie jest przede wszystkim moralna: dotyczy najpierw bytu, porządku wpisanego w stworzenie, a potem powinności.

Drodzy bracia i siostry, w tym sensie dzisiejsza liturgia Słowa — wbrew pozorom — stwarza niezwykle stosowne tło dla otwarcia synodu poświęconego Afryce. Chciałbym zwrócić uwagę w szczególności na pewne aspekty, które wyłaniają się wyraźnie i muszą być uwzględnione podczas prac, które nas czekają. Pierwszy, o którym już była mowa, to prymat Boga, Stwórcy i Pana. Drugi — małżeństwo. Trzeci — dzieci. Co do pierwszego aspektu, to Afryka jest depozytariuszem nieocenionego skarbu dla całego świata: jest nim jej głębokie poczucie Boga, o czym miałem sposobność przekonać się bezpośrednio podczas spotkań z afrykańskimi biskupami przybywającymi z wizytą *ad limina*, a zwłaszcza w czasie niedawnej podróży apostołskiej do Kamerunu i Angoli, którą wspominam z przyjemnością i wzruszeniem. Właśnie do tej pielgrzymki do ziemi afrykańskiej chciałem teraz nawiązać, ponieważ to wówczas symbolicznie otworzyłem zgromadzenie synodalne, przekazując *Instrumentum laboris* przewodniczącym Konferencji Episkopatów oraz przewodniczącym synodów biskupów katolickich Kościołów Wschodnich.

Kiedy mówi się o skarbach Afryki, od razu przychodzi na myśl zasoby, w które bogata jest jej ziemia, a które, niestety, były i niekiedy nadal są przyczyną wyczerpania, konfliktów i zepsucia. Tymczasem Słowo Boże kieruje nasz wzrok ku innemu dziedzictwu — duchowemu i kulturowemu, którego ludzkość potrzebuje jeszcze bardziej niż surowców. «Cóż bowiem za korzyść stanowi dla człowieka — powiedziałby Jezus — zyskać świat cały, a swoje życie utracić?» (Mk 8, 36). Z tego punktu widzenia Afryka stanowi wielkie duchowe «płuco» ludzkości, która zdaje się przeżywać kryzys wiary i nadziei. Ale i to «płuco» może zachorować. I w chwili obecnej atakują je co najmniej dwie groźne choroby: pierwszą jest panujący już powszechnie w świecie zachodnim materializm praktyczny, połączony z myśleniem relatywistycznym i nihilistycznym. Pomijając kwestię genezy tego rodzaju chorób ducha, nie podlega dyskusji, że tak zwany «pierwszy» świat eksportował niekiedy i nadal eksportuje toksyczne «odpady» duchowe, które zarażają ludność innych kontynentów, a w szczególności ludy afrykańskie. W tym sensie kolonializm, który skończył się na płasz-

czyźnie politycznej, nigdy całkowicie nie wygaś. W tej właśnie perspektywie należy zwrócić uwagę na drugiego «wirusa», który może zaatakować także Afrykę — jest nim fundamentalizm religijny, zmieszany z interesami politycznymi i ekonomicznymi. Na kontynencie afrykańskim szerzą się grupy deklarujące przynależność do różnych wyznań religijnych; działają w imię Boga, ale ich logika jest sprzeczna z logiką Bożą, to znacząco głoszą i wprowadzają w życie nie miłość i poszanowanie wolności, lecz nietolerancję i przemoc.

Odnośnie do tematu małżeństwa, słowa z 2. rozdziału Księgi Rodzaju przypomniały nam jego niezmienny fundament, potwierdzony przez samego Jezusa: «Dlatego to mężczyzna opuszcza ojca swego i matkę swoją i łączy się ze swą żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem» (Rdz 2, 24). Jakże nie wspomnieć o wspaniałym cyklu katechez sługi Bożego Jana Pawła II, który rozważył tę kwestię dokonując głębokiej egzegezy tego tekstu biblijnego. Dziś, podsuwając nam właśnie ten tekst w dniu otwarcia Synodu, liturgia obdarza nas przeobficie światłem prawdy objawionej i wcielonej w Chrystusie, które pozwala rozważać złożoną tematykę małżeństwa w eklezjalnym i społecznym kontekście Afryki. Również w odniesieniu do tej kwestii, zanim dojdziemy do refleksji i wskazań natury moralnej, chciałem jednak poświęcić parę słów idei, która nasuwa się i też wiąże się z prymatem poczucia *sacrum* i Boga. Małżeństwo, pojmowane w taki sposób, w jaki przedstawia nam je Biblia, nie istnieje w oderwaniu od relacji z Bogiem. Życie małżeńskie mężczyzny i kobiety, a zatem tworzonej przez nich rodziny jest wpisane w komunie z Bogiem, a w świetle Nowego Testamentu staje się ikoną Miłości trynitarniej i sakramentem zjednoczenia Chrystusa z Kościołem. O ile Afryka strzeże swojej wiary i ją rozwija, o tyle zyskuje ogromne zasoby, które będzie mogła ofiarować dla dobra rodziny opartej na małżeństwie.

Włączając do perykopy ewangelicznej także słowa o Jezusie i dzieciach (Mk 10, 13-15), liturgia wzywa nas, byśmy już teraz w pracy duszpasterskiej mieli na uwadze dzieci, które stanowią pokazną i, niestety, cierpiącą część afrykańskiej ludności. W Jezusie, który przygarnia dzieci i z oburzeniem sprzeciwia się uczniom, którzy chcieli je oddalić, widzimy obraz Kościoła, który w Afryce i w każdej innej części ziemi okazuje swoją macierzyńską troskę, zwłaszcza o najmniejszych, także tych, którzy się jeszcze nie narodzili. Tak jak Pan Jezus, Kościół nie patrzy na nich przede wszystkim przez pryzmat niesionej pomocy, a tym mniej litości czy instrumentalnego wykorzystywania, ale widzi w nich pełnoprawne osoby, które przez sam styl życia wskazują główną drogę prowadzącą do Królestwa Bożego, a mianowicie drogę bezwarunkowego zawierzenia się Jego miłości.

Drodzy bracia, te wskazania, haczepnięte ze Słowa Bożego, wpisują się w rozległy horyzont rozpoczynającego się dziś zgromadzenia synodalnego, które nawiązuje do wcześniejszego, również poświęconego kontynentowi afrykańskiemu; jego owoce zostały przedstawione przez świętej pamięci Papieża Jana Pawła II w

Adhortacji apostolskiej *Ecclesia in Africa*. Oczywiście nadal zachowuje ważność i aktualność priorytetowe zadanie ewangelizacji, więcej, nowej ewangelizacji, uwzględniającej szybkie przemiany społeczne naszych czasów oraz zjawisko światowej globalizacji. To samo należy powiedzieć o duszpasterskim wyborze, by budować Kościół jako rodzinę Bożą (por. tamże, 63). Tym samym torem zamierza iść również II Zgromadzenie, mające za temat: «Kościół w Afryce w służbie pojednania, sprawiedliwości i pokoju. 'Wy jesteście solą ziemi (...) Wy jesteście światłem świata' (Mt 5, 13-14)». W ostatnich latach Kościół katolicki w Afryce bardzo dynamicznie się rozwija, tak więc zgromadzenie synodalne jest okazją, by za to podziękować Panu. Ze wzrostem wspólnoty kościelnej we wszystkich dziedzinach wiąże się także wyzwania *ad intra* i *ad extra*, toteż Synod jest stosowną okazją do tego, by zmodyfikować działalność duszpasterską i odnowić zapał ewangelizacyjny. Aby stać się światłem świata i solą ziemi, trzeba coraz bardziej dążyć do osiągnięcia «wysokiej miary» życia chrześcijańskiego, czyli do świętości. Do świętości są powołani pasterze i wszyscy członkowie wspólnoty kościelnej; wierni świeccy mają rozszerzać woń świętości w rodzinie, w miejscach pracy, w szkołach i w każdym innym środowisku społecznym i politycznym. Oby Kościół w Afryce był zawsze rodziną autentycznych uczniów Chrystusa, w której różnice między grupami etnicznymi staną się źródłem wzajemnego wzbogacenia pod względem ludzkim i duchowym i bodźcem do tego.

Przez swoje dzieło ewangelizacji i promocji człowieka Kościół może niewątpliwie wnieść w Afryce wielki wkład w rozwój całego społeczeństwa, które w róż-

nych krajach doświadcza, niestety, ubóstwa, niesprawiedliwości, przemocy i wojen. Kościół, wspólnota osób pojednanych z Bogiem i między sobą, jest powołany do tego, by być zwiastunem i zacząć pojednania między różnymi grupami etnicznymi, językowymi, a także wyznaniowymi w łonie poszczególnych narodów i na całym kontynencie. Pojednanie, będące darem Bożym, o który ludzie winni błagać i który winni przyjąć, jest trwałym fundamentem, na którym można budować pokój, niezbędnym warunkiem autentycznego postępu ludzi i społeczeństwa, zgodnie z Bożym zamysłem sprawiedliwości. Afryka, otwarta na odkupieńczą łaskę zmartwychwstałego Pana, będzie tym samym coraz bardziej oświecana Jego światłem, a idąc za głosem Ducha Świętego, stanie się błogosławieństwem dla Kościoła powszechnego, wnosząc swój wartościowy wkład w budowanie świata bardziej sprawiedliwego i braterskiego.

Drodzy ojcowie synodalni, dziękuję za wkład, jaki każdy z was wnieśli w obrady w najbliższych tygodniach, które pozwolą nam na nowo doświadczyć dobroczynnej braterskiej komunii dla dobra całego Kościoła, szczególnie w kontekście Roku Kapłańskiego. A was, drodzy bracia i siostry, proszę, o wspieranie nas modlitwą. Proszę o to tutaj obecnych; proszę klasztory kontemplacyjne i wspólnoty zakonne w Afryce i w każdej części świata, parafie i ruchy, chorych i cierpiących — wszystkich proszę o modlitwę do Pana, by to II Specjalne Zgromadzenie Synodu Biskupów poświęcone Afryce było owocne. Prośmy o opiekę nad nim św. Franciszka z Asyżu, którego dziś wspominamy, wszystkich afrykańskich świętych i święte, a w szczególności Najświętszą Dziewicę Maryję, Matkę Kościoła i Panią Afryki. Amen!

4 X – Rozważanie przed modlitwą «Anioł Pański»

Słuchajmy razem, co mówi do nas Pan

Drodzy bracia i siostry!

Dziś rano w Bazylice św. Piotra została odprawiona Msza św. na otwarcie II Specjalnego Zgromadzenia Synodu Biskupów poświęconego Afryce, podczas której modlitwy były odmawiane również w różnych językach afrykańskich. Mój czcigodny poprzednik Jan Paweł II zwołał pierwszy «Synod afrykański» w 1994 r., w perspektywie roku 2000 i trzeciego tysiąclecia chrześcijaństwa. Papież, który w swojej gorliwości misjonarskiej wielokrotnie pielgrzymował do Afryki, zebrał dorobek refleksji tamtego zgromadzenia w Adhortacji apostolskiej *Ecclesia in Africa*, dając nowy bodziec do ewangelizacji kontynentu. To nowe zgromadzenie, odbywające się po upływie 15 lat, ma na celu — jako kontynuacja pierwszego — przegląd dokonań, pogłębienie pewnych aspektów i analizę najnowszych wyzwań. Wybrany temat: «Kościół w Afryce w służbie pojednania, sprawiedliwości i pokoju», dopełniają

słowa Chrystusa skierowane do uczniów: «Wy jesteście solą ziemi (...) Wy jesteście światłem świata» (Mt 5, 13-14).

Synod jest zawsze wielkim doświadczeniem kościelnym, doświadczeniem, w którym wyraża się kolegialna odpowiedzialność pasterska za specyficzny aspekt życia Kościoła bądź — jak w tym wypadku — za lud chrześcijański żyjący na określonym obszarze geograficznym. Papież i jego najbliżsi współpracownicy zbiegają się razem z wyznaczonymi członkami zgromadzenia, ekspertami i audytorami, by omówić wybraną tematykę. Trzeba podkreślić, że nie jest to sympozjum naukowe ani zebranie programowe. Słucha się relacji i wystąpień w auli, dyskutuje się w grupach, ale wszyscy dobrze wiemy, że to nie my jesteśmy głównymi postaciami, ale liczy się Pan, Jego Duch Święty, który prowadzi Kościół. Dla wszystkich najważniejszą rzeczą jest słuchanie: słuchanie siebie nawzajem i słuchanie



wszyscy razem tego, co Pan chce nam powiedzieć. Dlatego Synod odbywa się w klimacie wiary i modlitwy, w pobożnym posłuszeństwie Słowu Bożemu. Do Następcy Piotra należy zwoływanie zgromadzeń synodalnych, przewodniczenie im, zbieranie dorobku obrad i udzielanie odpowiednich wskazówek duszpasterskich.

Drodzy przyjaciele, Afryka jest kontynentem, którego bogactwo ludzkie jest nadzwyczajne. Obecnie liczba jego mieszkańców sięga blisko miliarda, a ogólna liczba urodzeń jest najwyższa w skali świata. Afryka jest ziemią, na której bujnie zakwita życie ludzkie, ale to życie nękanie jest przez wiele rodzajów ubóstwa, a niekiedy znosi poważne niesprawiedliwości. Kościół stara się je zwalczać siłą Ewangelii i przez konkretną solidarność, wyrażaną za pośrednictwem licznych dzieł i przedsięwzięć charytatywnych. Módlmy się do Najświętszej Maryi Panny, aby pobłogosławiła II Zgromadzenie synodalne poświęcone Afryce i wyprosiła pokój i rozwój dla tego wielkiego i drogiego kontynentu.

Kłęski żywiołowe w regionie Pacyfiku i południowo-wschodniej Azji

A teraz kieruję myśli do ludności regionu Pacyfiku i południowo-wschodniej Azji, które w tych dniach padły ofiarą wielkich kłesk żywiołowych: tsunami na wyspach Samoa i Tongo, tajfunu na Filipinach, który dotarł następnie do Wietnamu, Laosu i Kambodży, i straszliwego trzęsienia ziemi w Indonezji. Te katastrofy spowodowały wielkie straty w ludziach, wiele osób zaginęło, inni zostali bez dachu nad głową, ogromne są też straty materialne.

Powódź w okolicach Mesyny

Myślę też o ludziach cierpiących na skutek powodzi na Sycylii, zwłaszcza w okolicach Mesyny. Zachęcam wszystkich do przyłączenia się do mnie w modlitwie za ofiary i za ich bliskich. Duchem jestem blisko z

wszystkimi bezdomnymi i poszkodowanymi, proszę Boga, by ulżył ich cierpieniom. Zwracam się z apelem do wspólnoty międzynarodowej, aby tym braciom i siostram nie zabrakło naszej solidarności i wsparcia.

Zamieszki w Gwinei

Gdy kończy się spotkanie na «Anioł Pański» w tę szczególną niedzielę, w którą zainaugurowałem II Specjalne Zgromadzenie Synodu Biskupów poświęcone Afryce, nie mogę nie wspomnieć o konfliktach, które obecnie zagrażają pokojowi i bezpieczeństwu ludów kontynentu afrykańskiego. W tych dniach śledziłem z niepokojem wstrząsające wydarzenia, w których użyto przemocy w stosunku do ludności Gwinei. Składam kondolencje rodzinom ofiar, zachęcam strony konfliktu do dialogu i pojednania i jestem przekonany, że nie będą szczerzyć sił, by znaleźć stosowne i sprawiedliwe rozwiązanie.

Różaniec z Afryką i dla Afryki

W najbliższą sobotę po południu, 10 października, razem z ojcami synodalnymi będę przewodniczył w Auli Pawła VI specjalnemu nabożeństwu różańcowemu «z Afryką i dla Afryki», przygotowanemu przez rzymskich studentów. Włączą się w modlitwę dzięki połączeniu satelitarnemu studenci z kilku krajów afrykańskich. Drodzy studenci, spodziewam się, że przybędziecie licznie, by zawierzyć Maryi *Sedes Sapientiae* rozwój Kościoła i społeczeństwa na kontynencie afrykańskim.

po polsku:

Bardzo serdecznie pozdrawiam Polaków. Wspominając św. Franciszka, szczególnie pozdrawiam dzisiaj wspólnoty franciszkanów, którzy świętują w Krakowie 800-lecie zatwierdzenia reguły zakonnej i ich charyzmatu. Módlcie się ze mną, by wierni trwali w miłości Chrystusa ubogiego, czystego i posłusznego, niosąc ludziom ewangeliczną radość. Całej rodzinie franciszkańskiej i wam wszystkim z serca błogosławię.

PODRÓŻ APOSTOLSKA BENEDYKTA XVI DO REPUBLIKI CZEKIEJ

Kronika podróży

Sobota, 26 września

O godz. 9.40 Benedykt XVI wyruszył z rzymskiego lotniska Ciampino w trzydniową podróż apostolską do Republiki Czeskiej, zegnany m.in. przez premiera Włoch Silvia Berlusconi. W samolocie odbyła się konferencja prasowa, podczas której Papież odpowiadał na pytania dziennikarzy; wystosował również telegramy do prezydentów państw, nad którymi przelatował.

Na praskim lotnisku Stará Ružyně Ojca Świętego witali prezydent Václav Klaus, premier Jan Fischer, czescy biskupi oraz przedstawiciele różnych regionów kraju w strojach ludowych. W przemówieniu powitalnym Papież zaapelował do obywateli Republiki Czeskiej, by po odzyskaniu niepodległości i wolności religijnej odkrywali na nowo chrześcijańskie korzenie swej historii, tradycji i kultury.

Z lotniska Papież udał się do kościoła Matki Bożej Zwycięskiej, w którym czczona jest łaskami słynące «Praskie Dzieciątko» Jezus — po czesku *Jezulátek*. Jest to półmetrowa figurka z drewna, która — jak mówi tradycja — została wykonana na zamówienie św. Teresy z Avili; każdego roku modli się przed nią ponad milion pielgrzymów z różnych krajów świata. Przed świątynią Benedykta XVI powitał burmistrz Pragi Pavel Bem, który wręczył mu klucze do miasta. W kościele Papież pozdrowił licznie zgromadzone czeskie dzieci z rodzin wielodzietnych i

ich rodziców; został powitany przez przewodniczącego Konferencji Episkopatu Czech abpa Jana Graubnera. W przemówieniu do wiernych Papież zwrócił uwagę na znaczenie życia rodzinnego oraz zachęcił do modlitwy o jedność i zgodę w rodzinach. Po krótkiej modlitwie złożył na ołtarzu dar: złotą koronę przeznaczoną dla *Jezulátka*. Następnie Ojciec Święty odjechał do nuncjatury apostolskiej na obiad.

O godz. 16.30 Benedykt XVI udał się na Hradczany, aby spotkać się z prezydentem Václavem Klausem. Kilkunastominutowa, prywatna rozmowa odbyła się w Sali Habsbursków zamku praskiego. Na zakończenie Papież wręczył prezydentowi mozaikę przedstawiającą św. Wacława, a prezydent ofiarował mu dwa kryształowe świeczniki i taboret do fortepianu. Następnie Papież przeszedł do Sali Hiszpańskiej, gdzie spotkał się z przedstawicielami władz Republiki Czeskiej i z członkami korpusu dyplomatycznego, do których wygłosił przemówienie poświęcone wolności widzianej z perspektywy wiary, a także 20. rocznicy «aksamitnej rewolucji».

Z zamku królewskiego Benedykt XVI udał się do katedry Świętych Wita, Wacława i Wojciecha, gdzie uczestniczył w Nieszporach wraz z kapłanami, klerykami, osobami konsekrowanymi i przedstawicielami ruchów kościelnych. W świątyni powitał go prymas Czech kard. Miloslav Vlk. W homilii Papież nawiązał do heroicznego świa-

dectwa czeskich świętych począwszy od średniowiecza aż do naszych czasów. Nieszporami w katedrze zakończył się pierwszy dzień papieskiej podróży.

Niedziela, 27 września

Drugi dzień Benedykt XVI rozpoczął od wizyty w Brnie, stolicy regionu Morawy, dokąd udał się samolotem prezydenckim. O godz. 10 odprawił Mszę św. na błoniach obok lotniska. Szacuje się, że w uroczystości wzięło udział 150 tys. wiernych i było to największe zgromadzenie religijne od czasu powstania Republiki Czeskiej w 1993 r. Po Mszy św. Papież wygłosił rozważanie przed modlitwą «Anioł Pański», pozdrowił również pielgrzymów przybyłych ze Słowacji, Niemiec, Austrii i Polski. Z Brna powrócił do nuncjatury w Pradze.

O godz. 17.15 udał się do pałacu arcybiskupiego na Hradczanach, gdzie odbyło się spotkanie ekumeniczne. Papieża przywitał przewodniczący Ekumenicznej Rady Kościołów pastor Pavel Černý, który wspominał m.in. o pozytywnym wpływie Jana Pawła II na czeski ekumenizm. Nawiązując do 20. rocznicy obalenia reżymu komunistycznego i odzyskania wolności religijnej, powiedział, że w okresie przesładowań między chrześcijanami różnych wyznań zrodziły się autentyczne więzy współpracy. Benedykt XVI mówił o wspólnych zadaniach chrześcijan wszystkich wy-

znań, którzy powinni przekazywać Europie i światu orędzie zbawienia, pomimo iż dochodzi do prób marginalizacji wpływu chrześcijaństwa na życie publiczne.

Ostatnim punktem programu dnia było spotkanie Benedykta XVI ze światem akademickim, które odbyło się w Sali Władysławowskiej zamku praskiego. W słowie powitalnym rektor Uniwersytetu Karola prof. Václav Hampl mówił o chrześcijańskich korzeniach tej największej czeskiej uczelni, która do dziś ma w swym logo św. Wacława jako patrona. Papież w przemówieniu poruszył problematykę prawdy, wolności i dialogu między kulturami. Podkreślił, że wolność «jest ukierunkowana na poszukiwanie prawdy», zaś «głębokie pragnienie wolności i prawdy jest niezbywalną częścią naszej wspólnej ludzkiej natury».

Poniedziałek, 28 września

W trzecim dniu pielgrzymki Benedykt XVI udał się do Starego Bolesławca, gdzie nawiedził bazylikę św. Wacława, zbudowaną na miejscu jego męczeńskiej śmierci. Przed świątynią oczekiwano Papieża ok. 50 tys. wiernych, w których imieniu powitał go metropolita praski kard. Miloslav Vlk. Następnie Ojciec Święty zszedł do podziemi bazyliki i tam modlił się przed relikwiami św. Wacława; spotkał się też ze starszymi i chorymi kapłanami, dzięki którym Kościół czeski przetrwał komunistyczne prześladowania.

Gdy Benedykt XVI przybył na błonia w Starym Bolesławcu, długo przejeżdżał papamobile między sektorami, entuzjastycznie witany przez wiernych, zwłaszcza przez licznie zgromadzoną młodzież. Homilię rozpoczął od złożenia życzeń imiennych obecnemu na Mszy św. prezydentowi Václavowi Klausowi i wszystkim innym solenizantom. Następnie, nawiązując do postaci św. Wacława, mówił o społecznym wymiarze świętości w naszych czasach. Pod koniec Eucharystii młodzi ofiarowali Papieżowi album fotograficzny, prezentujący różne formy dusz-



Siostra zakonna z «Praskim Dzieciątkiem Jezus»

pasterstwa młodzieży, oraz czek na 290 tys. koron, przeznaczony na pomoc humanitarną dla ubogiej młodzieży afrykańskiej. Ojciec Święty skierował do młodzieży specjalne przesłanie, w którym ukazał Chrystusa jako prawdziwą, pełną i zadowalającą odpowiedź na pragnienie szczęścia. Na zakończenie zwrócił się z pozdrowieniami do grup młodzieży przybyłej na spotkanie z sąsiednich krajów. Po polsku powiedział: «Słowa pozdrowienia kieruję do obecnych tu Polaków, szczególnie do młodych, którzy towarzyszą braciom Czechom w duchu żywej przyjaźni. Wspierajcie się wzajemnie radosnym świadectwem wiary, abyście wzrastali w miłości Chrystusa i w mocy Ducha Świętego ku pełni waszego człowieczeństwa i ku świętości! Niech Bóg wam błogosławi!»

Ze Starego Bolesławca Papież powrócił do Pragi, gdzie w pałacu arcybiskupim spożył z biskupami obiad; była to okazja do nieformal-

nego z nimi spotkania i omówienia wyzwań stojących przed czeskim Kościołem.

Z pałacu arcybiskupiego Benedykt XVI powrócił do nuncjatury, a stamtąd, po godz. 17, udał się na stołeczne lotnisko, gdzie pożegnał go prezydent Václav Klaus. Podziękował on Ojcu Świętemu — przemawiając w języku włoskim — za przekazywanie swoich poglądów «nie zawsze politycznie poprawnych». Stwierdził, że pielgrzymka Ojca Świętego była wielkim sukcesem i z pewnością przyniesie trwałe owoce w przyszłości, także w relacjach Stolicy Apostolskiej z Republiką Czeską. W przemówieniu pożegnaniowym Papież podziękował Czechom za serdeczne przyjęcie i raz jeszcze wskazał na wielkie znaczenie chrześcijaństwa w dawnych i najnowszych dziejach ich kraju.

O godz. 17.45 Benedykt XVI odleciał prezydenckim samolotem do Rzymu, kończąc swą 13. apostolską podróż zagraniczną.

Konferencja prasowa w samolocie

26 września rano podczas lotu do Pragi o. Federico Lombardi, dyrektor Biura Prasowego Stolicy Apostolskiej, przekazał Ojcu Świętemu kilka pytań przygotowanych przez dziennikarzy podróżujących samolotem papieskim.

Jak Wasza Świątobliwość powiedział w ubiegłą niedzielę podczas spotkania na modlitwie «Anioł Pański», Republika Czeska nie tylko geograficznie, ale i historycznie znajduje się w sercu Europy. Czy może nam Ojciec Święty lepiej wytłumaczyć znaczenie tego określenia «historycznie» i powiedzieć, dlaczego zdaniem Ojca Świętego ta wizyta może być znacząca dla całego naszego kontynentu w kulturowym, duchowym, a ewentualnie również politycznym procesie budowy Unii Europejskiej?

We wszystkich wiekach Republika Czeska, terytorium Republiki Czeskiej było miejscem spotkania kultur. Począwszy od IX w. mamy, z jednej strony, na Morawach wielką misję braci Cyryla i Metodego, którzy z Bizancjum przynoszą kulturę bizantyjską, lecz tworzą kulturę słowiańską, cyrylicę i liturgię w języku słowiańskim; z drugiej strony, do Czech za pośrednictwem sąsiadujących z nimi diecezji Ratzybony i Pasawy dociera Ewangelia po łacinie w połączeniu z kulturą rzymsko-łacińską i tak dochodzi do spotkania dwóch kultur. Każde spotkanie jest trudne, ale i owocne. Dobrze to widać na następującym przykładzie. Robię tu duży skok w czasie: w XIV w. Karol IV zakłada tu, w Pradze, pierwszy uniwersytet w środku Europy. Uniwersytet ze swej natury jest miejscem spotkania kultur; w tym przypadku staje się on również miejscem spotkania kultury słowiańskiej i niemieckojęzycznej. Podobnie jak wtedy, kiedy zaczęła się i trwała Reformacja, na tym właśnie terytorium spotkania i starcia stają się zdecydowane i wyraziste, wszyscy o tym wiemy. I teraz przeskok do naszej teraźniejszości: w ubiegłym wieku Republika Czeska cierpiała pod uciskiem wyjątkowo surowej dyktatury komunistycznej, ale działała w niej też opozycja, którą tworzyli zarówno kato-

licy, jak i niewierzący, na bardzo wysokim poziomie. Mam na myśli pisma Václava Havla, kard. Vlka, osobowości takie, jak kard. Tomášek, którzy rzeczywiście powiedzieli Europie, czym jest wolność i jak w wolności należy żyć i pracować. Myślę, że z tego spotkania kultur na przestrzeni wieków i właśnie z refleksji w tej ostatniej fazie nad nową koncepcją wolności i wolnego społeczeństwa, ale i z cierpienia za nie płyną liczne ważne przesłania dla nas, które mogą i powinny być inspirujące w budowaniu Europy. Musimy bardzo uważnie słuchać, co mówi nam ten właśnie kraj.

Uplłynęło dwadzieścia lat od upadku reżymów komunistycznych we wschodniej Europie. Jan Paweł II, podróżując do różnych krajów postkomunistycznych, zachęcał je do korzystania z odzyskanej wolności w sposób odpowiedzialny. Jakie dzisiaj, w tej nowej fazie historycznej, jest przesłanie Waszej Świątobliwości do ludów wschodniej Europy?

Jak powiedziałem, te kraje wiele wycierpiały w okresie dyktatury, ale w cierpieniu dojrzały także koncepcje wolności, które zostają aktualne i teraz muszą zostać jeszcze dopracowane i wprowadzone w życie. Mam na myśli na przykład tekst Václava Havla, który mówi: «Dyktatura opiera się na kłamstwie, i kiedy udaje się zwalczyć kłamstwo, kiedy nikt już nie kłamie i wychodzi na jaw prawda, to jest i wolność». W ten sposób zdefiniował związek istniejący między prawdą i wolnością, gdzie wolność nie jest libertynizmem, samowolą, ale wiąże się z wielkimi wartościami prawdy i miłości, solidarności i dobra w ogóle, i jest przez nie uwarunkowana. Myślę więc, że te koncepcje, te idee, które dojrzały w okresie dyktatury, nie powinny zostać zaprzepaszczone; teraz właśnie powinniśmy do nich wrócić! I w tej wolności, często pustawej i pozbawionej wartości, uznać na nowo, że wolność i wartości, wolność i dobro, wolność i prawda muszą iść ze sobą w parze, bo w przeciwnym wypadku niszczy się także wolność. Takie jest, jak są-

dzę, przesłanie tych krajów, które powinno zostać uwzględnione w tym momencie.

Wasza Świątobliwość, Republika Czeska jest krajem mocno zsekularyzowanym, w którym Kościół katolicki stanowi mniejszość. Jak w tej sytuacji Kościół może faktycznie wnieść wkład we wspólne dobro kraju?

Powiedziałbym, że na ogół o przyszłości decydują twórcze mniejszości, i w tym sensie Kościół katolicki należy uważać za twórczą mniejszość, dysponującą dziedzictwem wartości, które nie należą do przeszłości, ale są bardzo żywą i aktualną rzeczywistością. Kościół musi o nich przypominać, być obecny w debacie publicznej, w naszej walce o zgodne z prawdą pojmowanie wolności i pokoju. W ten sposób może wnieść swój wkład w różnych sferach. Powiedziałbym, że pierwszą z nich jest właśnie intelektualny dialog agnostyków i wierzących. Jedni i drudzy potrzebują siebie nawzajem: agnostyk nie może zadowolnić się tym, że nie wie, czy Bóg istnieje czy nie, ale musi szukać odpowiedzi i uwzględniać wielkie dziedzictwo wiary; katolik nie może zadowalać się tym, że wierzy, ale musi jeszcze bardziej szukać Boga i w dialogu z innymi na nowo uczyć się Boga w głębszy sposób. To jest ta pierwsza płaszczyzna: wielki dialog intelektualny, etyczny i ludzki. Następnie, Kościół ma wiele do zaoferowania i do działania w sferze edukacji, w tym co dotyczy kształcenia. We Włoszech mówimy o kryzysie wychowawczym. Jest to wspólny problem całego Zachodu: tutaj Kościół musi na nowo przypominać, przekładać na język konkretny, otwierać na przyszłość swoje wielkie dziedzictwo. Trzecią sferą jest *Caritas*. Swój wyznacznikiem tożsamości Kościoła było zawsze właśnie to, że pomaga ubogim, jest narzędziem miłości. *Caritas* w Republice Czeskiej bardzo wiele robi w różnych wspólnotach, w sytuacjach potrzeby, i bardzo wiele pomaga również ludziom cierpiącym na różnych kontynentach, dając przykład odpowiedzialności za innych, międzyna-

rodowej solidarności, która jest także warunkiem pokoju.

Wasza Świątobliwość, ostatnio ogłoszona Encyklika «Caritas in veritate» odbiła się w świecie szerokim echem. Co Wasza Świątobliwość o tym sądzi? Czy Wasza Świątobliwość jest zadowolony i czy uważa, że rzeczywiście światowy kryzys stał się dla ludzkości sposobnością, by zastanawiać się nad znaczeniem wartości moralnych i duchowych, by stawić czoło wielkim problemom przyszłości? I czy Kościół będzie w dalszym ciągu dostarczał wskazówek w tym sensie?

Jestem bardzo zadowolony z tej wielkiej dyskusji. To właśnie było moim celem: zachęcić i pobudzić do dyskusji o tych problemach, nie pozwolić, by sprawy toczyły się dalej utartym torem, ale znaleźć nowe modele odpowiedzialnej gospodarki zarówno w poszczególnych krajach, jak i dla całej zjednoczonej ludzkości. Jak mi się wydaje, dziś jest rzeczywiście widoczne, że etyka nie jest czymś zewnętrznym w stosunku do gospodarki, która jako technika może funkcjonować niezależnie od niej, ale jest wewnętrzną zasadą gospodarki, która nie funkcjonuje, jeśli nie uwzględnia ludzkich wartości solidarności, wzajemnej odpowiedzialności, a także kiedy brakuje etyki w tworzeniu ekonomii: na tym polega wielkie wyzwanie tej chwili. Mam nadzieję, że encyklika do tej dyskusji się przyczyniła. Tocząca się obecnie debata wydaje mi się obie-



cująca. Chcemy oczywiście dalej odpowiadać na obecne wyzwania i przyczynić się do tego, by poczucie odpowiedzialności było silniejsze od chęci zysku, żeby odpowiedzialność za innych była silniejsza od egoizmu; w tym sensie chcemy również w przyszłości przyczynić się do tego, by gospodarka była na miarę człowieka.

Na zakończenie pytanie trochę bardziej osobiste: latem doznał Ojciec Święty małego urazu przegubu. Czy według Ojca Świętego jest on już całkowicie wyleczony? Czy mógł Ojciec Święty powrócić w pełni do swoich zajęć i — tak jak pragnął — do pracy nad drugą częścią książki o Jezusie?

Nie jest on jeszcze całkiem sprawny, ale widzicie, że posługuję się prawą ręką i mogę wykonywać podstawowe czynności: mogę jeść, a przede wszystkim mogę pisać. Moja myśl rozwija się głównie, gdy piszę, toteż była to dla mnie prawdziwa udręka, prawdziwa lekcja cierpliwości, gdy nie mogłem pisać przez sześć tygodni. Mogłem jednak pracować, czytać, robić inne rzeczy i posunąłem się również w pracy nad książką. Lecz mam jeszcze dużo do zrobienia. Myślę, że razem z bibliografią i całą resztą może być ona gotowa, *Deo adiuvante*, na wiosnę. Ale mówimy o nadziei!

26 września – Praga

Wasza ziemia była miejscem spotkania różnych ludów, tradycji i kultur

Ceremonia powitalna na lotnisku Stará Ruzyně

Panie prezydencie, księża kardynałowie, drodzy bracia w biskupstwie, ekscelencje, panie i panowie!

Bardzo się cieszę, że mogę być tu dziś z wami w Republice Czeskiej, i jestem wszystkim głęboko wdzięczny za serdeczne przywitanie.

Dziękuję panu prezydentowi Václavowi Klausowi za zaproszenie do odwiedzenia waszego kraju i za miłe słowa. Jestem zaszczycony obecnością przedstawicie-

li władz społecznych i politycznych i witam ich oraz wszystkich mieszkańców Republiki Czeskiej. Przybywam z wizytą przede wszystkim do katolickich wspólnot Czech i Moraw, toteż pragnę gorąco, po bratersku powitać kard. Vlka, arcybiskupa Pragi, abpa Graubnera z Ołomuńca, przewodniczącego Konferencji Episkopatu Czech, a także wszystkich biskupów i wiernych, którzy są tu obecni. Bardzo wzruszyła mnie młoda para, która zgodnie z waszym oby-

czajem wręczyła mi symboliczne dary wraz z garstką waszej ziemi. Przypomniało mi to, jak głęboko czeska kultura jest przesiąknięta chrześcijaństwem, bo jak wicie, obrazy chleba i soli mają szczególne znaczenie w Nowym Testamencie.

Kultura całej Europy została głęboko ukształtowana przez dziedzictwo chrześcijańskie, ale w szczególny sposób odnosi się to do Czech, ponieważ dzięki dziełu misyjnemu świętych Cyryla i Metodego w IX w. język starosłowiański po raz pierwszy został zapisany. Apostołowie Słowian i ojcowie ich kultury słusznie są czczeni jako patroni Europy. Warto jeszcze przypomnieć, że ci dwaj wielcy święci, ukształtowani przez tradycję bizantyńską, spotkali tutaj misjonarzy z łacińskiego Zachodu. Terytorium to, znajdujące się w sercu kontynentu europejskiego, na skrzyżowaniu dróg wiodących na północ i południe, wschód i zachód, było na przestrzeni swojej historii miejscem spotkania różnych ludów, tradycji i kultur. Nie można negować, że niekiedy dochodziło do starć między nimi, ale z biegiem czasu spotkanie to okazało się owocne. Dlatego Czechy odegrały ważną rolę w europejskiej historii myśli, kultury i religii: niekiedy jako pole walki, ale częściej jako most.

W najbliższych miesiącach będzie obchodzona 20. rocznica «aksamitnej rewolucji», która szczęśliwie w sposób pokojowy położyła kres okresowi szczególnie trudnemu dla tego kraju, okresowi, w którym przepływ myśli i prądów kulturowych był pod ścisłą kontrolą. Łącząc się z wami i z waszymi sąsiadami w dziękczynieniu za wyzwolenie z ucisku tych reżymów. Jeśli upadek Muru Berlińskiego zamknął epokę w dziejach świata, to miał on o wiele większe znaczenie w krajach Europy Środkowej i Wschodniej, bo pozwolił im zająć należne miejsce suwerennych partnerów w łonie wspólnoty narodów.

Nie należy jednak lekceważyć kosztów czterdziestu lat politycznych represji. W owym okresie szczególnie tragiczną dla tego kraju była bezlitosna próba uciszenia głosu Kościoła przez rząd. Na przestrzeni waszych dziejów, począwszy od czasów św. Wacława, św. Ludmiły i św. Wojciecha, aż po epokę św. Jana Nepomucena, wierność Chrystusowi odważnych męczenników przemawiała dużo głośniej i bardziej wymownie niż głos ich zabójców. W tym roku przypada 40. rocznica śmierci sługi Bożego kard. Josefa Berana, arcybiskupa Pragi. Pragnę złożyć hołd zarówno jemu, jak i jego następcy kard. Františkowi Tomáškowi, którego miałem zaszczyt poznać osobiście, za ich niezłomne chrześcijańskie świadectwo w obliczu prześladowań. Dzięki nim, a także niezliczonym odważnym kapłanom, zakonnikom oraz świeckim mężczyznom i kobietom w tym kraju płomień wiary pozostał żywy. Teraz, kiedy na nowo zapanowała wolność religijna, apeluję do wszystkich obywateli tej Republiki, by odkrywali na nowo chrześcijańskie tradycje, które ukształtowały ich kulturę, i zachęcam wspólnotę chrześcijańską, by przez swój głos dalej była obecna w społeczeństwie stawiającym czoło wyzwaniom nowego tysiąclecia. «Bez Boga człowiek nie wie, dokąd ma zmierzać, i nie



potrafi nawet zrozumieć, kim jest» (*Caritas in veritate*, 78). Prawda Ewangelii jest konieczna dla dobrobytu społeczeństwa, ponieważ otwiera nas na nadzieję i uzdalnia do odkrycia naszej niezwykłej godności dzieci Bożych.

Panie prezydencie, wiem, że chciałby pan, by religia odgrywała większą rolę w sprawach tego kraju. Motto widoczne na prezydenckiej fladze, powiewającej nad praskim zamkiem, mówi: «*Pravda vítězí* — prawda zwycięży». Mam szczerą nadzieję, że światło prawdy będzie w dalszym ciągu przewodziło temu narodowi, którego dzieje pobłogosławiło świadectwo wielkich świętych i męczenników. W tej epoce nauki warto przypomnieć przykład Johanna Gregora Mendla, opata augustianów z Moraw, którego pionierskie badania położyły podwaliny pod współczesną genetykę. Nie do niego odnosi się zarzut jego patrona, św. Augustyna, który ubolewał nad tym, że «tak wielu woli podziwiać zjawiska, niż szukać ich przyczyn» (*Epistula* 120: 5; por. Jan Paweł II, przemówienie z okazji 100. rocznicy śmierci opata Gregora Mendla, 10 marca 1984 r.). Autentycznemu postępowi ludzkości najlepiej służy takie właśnie połączenie mądrości wiary i wnikliwości rozumu. Oby Czesi mogli zawsze korzystać z dobrodziejstw tego szczęśliwego połączenia.

Pozostaje mi tylko jeszcze raz wam wszystkim podziękować i powiedzieć, jak bardzo cieszyłem się, że będę w tych dniach z wami w Republice Czeskiej, którą z dumą nazywacie *země česká, domov můj*. Serdecznie dziękuję.

26 września – Praga

Poszukiwanie prawdy nie stanowi zagrożenia dla tolerancji czy pluralizmu kulturowego

Spotkanie z władzami politycznymi i administracyjnymi Republiki Czeskiej oraz z korpusem dyplomatycznym

Ekscelencje, panie i panowie!

Jestem wdzięczny za to, że mogę spotkać się w tym wspaniałym miejscu z władzami politycznymi i administracyjnymi Republiki Czeskiej, a także z członkami korpusu dyplomatycznego. Serdecznie dziękuję prezydentowi Klausowi za życzliwe słowa powitania, wypowiedziane w waszym imieniu. Pragnę wyrazić także uznanie Czeskiej Orkiestrze Filharmonicznej za koncert, którym rozpoczęło się nasze spotkanie, a który w sposób tak wymowny nawiązał do korzeni czeskiej kultury, a także olbrzymiego wkładu, jaki naród ten wnosi do kultury europejskiej.

Moja wizyta pasterska w Republice Czeskiej zbiega się w czasie z 20. rocznicą upadku rządów totalitarnych w środkowej i wschodniej Europie, a także «aksamitnej rewolucji», dzięki której demokracja na nowo zapanowała w tym kraju. Euforia, jaką to wywołało, wyraziła się później w różnych formach wolności. Po upływie dwóch dekad od głębokich przemian politycznych, które nastąpiły na naszym kontynencie, leczenie ran i odbudowa trwają nadal, teraz w szerszym kontekście zjednoczonej Europy i coraz bardziej zglobalizowanego świata. Aspiracje obywateli oraz ich oczekiwania w stosunku do rządów wymagały stworzenia nowych wzorów życia obywatelskiego, a także solidarności między państwami i narodami; tak długo oczekiwane sprawiedliwość, pokój i dobrobyt byłyby bez tego nieosiągalne. Aspiracje te wciąż ewoluują. W dzisiejszych czasach, zwłaszcza wśród młodych ludzi, rodzi się na nowo pytanie o naturę zdobytej wolności. Jaki jest cel korzystania z wolności? Jakie są jej prawdziwe znamiona?

Zadaniem każdego pokolenia jest żmudne poszukiwanie właściwej drogi do słusznego ładu rzeczy ludzkich (por. *Spe salvi*, 25). A chociaż obowiązek umacniania «dobrych struktur» ma znaczenie decydujące, to one same nie wystarczą; człowiek w swoich dążeniach przewyższa samego siebie a także to, co mogą mu zapewnić władze polityczne oraz ekonomiczne, i wznosi się ku promiennej nadziei (por. tamże, 35), która ma swe źródło poza nami samymi, ale przejawia się w naszym wnętrzu jako prawda, piękno i dobro. Wolność poszukuje celu, a to wymaga przekonania. Prawdziwa wolność zakłada poszukiwanie prawdy — prawdziwego dobra — urzeczywistnia się zatem, kiedy poznaje i czyni to, co słusne i sprawiedliwe. Innymi słowy, prawda jest zasadą przewodnią wolności, a dobro jest doskonałą formą wolności. Arystoteles definiuje dobro jako coś, do czego wszystkie rzeczy dążą, a

następnie mówi, że «choć osiągnięcie celu ze względu na jednego tylko człowieka jest czymś wartym zachodu, to rzeczą lepszą i bardziej boską jest osiągnięcie go dla dobra narodu lub państwa» (*Etyka Nikomachejska* 1; por. *Caritas in veritate*, 2). W istocie, wielka odpowiedzialność za to, by prawda i dobro trafiały na podatny grunt, spoczywa na wszystkich wybitnych postaciach świata religii, polityki i kultury — na każdej w jej właściwy sposób. Wspólnie powinniśmy angażować się w walkę o wolność i poszukiwanie prawdy, które albo istnieją razem, albo też razem marnie giną (por. *Fides et ratio*, 90).

Dla chrześcijan imieniem prawdy jest Bóg. A obliczem dobra — Jezus Chrystus. Wiara chrześcijańska, począwszy od czasów Cyryla i Metodego oraz pierwszych misjonarzy, odegrała naprawdę decydującą rolę w kształtowaniu duchowego i kulturowego dziedzictwa tego narodu. Powinna spełniać podobną rolę teraz i w przyszłości. Dzięki bogatej spuściźnie duchowych i kulturowych wartości, które wzajemnie się przenikają, ukształtowała się nie tylko tożsamość narodu, lecz także wizja potrzebna do pełnienia funkcji spoiwa w sercu Europy. Na przestrzeni stuleci ziemia ta była miejscem spotkania różnych narodów, tradycji i kultur. Jak wszyscy wiemy, w jej historii nie brak rozdziałów bolesnych i znaczą ją blizny tragicznych wydarzeń, spowodowanych przez niezrozumienie, wojny i prześladowania. Jednakże prawdą jest też, że z jej chrześcijańskich korzeni zrodził się wielki duch przebaczenia, pojednania i współpracy, który pozwolił jej mieszkańcom odnaleźć wolność i rozpocząć nowy rozdział, stworzyć nową syntezę i na nowo wzbudzić nadzieję. Czyż nie takiego właśnie ducha potrzebuje współczesna Europa?

Europa jest czymś więcej niż tylko kontynentem. Jest domem! A wolność odnajduje swe najgłębsze znaczenie jako ojczyzna duchowa. Z pełnym poszanowaniem odrębności dziedziny polityki i sfery religii — co w rzeczywistości chroni prawo obywateli do wyrażania przekonań religijnych i życia zgodnie z nimi — pragnę podkreślić niezastąpioną rolę chrześcijaństwa w kształtowaniu sumień każdego pokolenia i w działaniach na rzecz jedności w kwestiach etycznych, w służbie każdej osoby nazywającej ten kontynent «domem!» Z tego względu wysoko cenię głos ludzi, którzy dzisiaj, w tym kraju i na całym kontynencie, z poszanowaniem dla innych, ale w zdecydowany sposób starają się dawać świadectwo swej wiary na arenie życia publicznego, oczekując, że zasady życia społecznego i polityki będą inspirowane przez pragnienie życia we-

dług prawdy, która daje wolność każdemu człowiekowi (por. *Caritas in veritate*, 9).

Wierność narodom, którym służycie i które reprezentujecie, wymaga wierności prawdzie, która jest jedyną gwarancją wolności i integralnego rozwoju człowieka (por. tamże, 9). Odwaga jasnego przedstawiania prawdy w rzeczywistości służy wszystkim członkom społeczeństwa, ponieważ oświetla drogę ludzkiego rozwoju, wskazuje na jego podstawy moralne i etyczne, a także stanowi gwarancję, że polityka społeczna czerpie ze skarbnicy ludzkiej mądrości. Wrażliwość na prawdę uniwersalną nigdy nie powinny osłabiać interesy pojedynczych grup czy osób, niezależnie od ich ważności, ponieważ prowadziłyby to tylko do dalszego rozczłonkowania społeczeństwa lub dyskryminacji, z którymi — jak twierdzą te właśnie osoby czy grupy — należy walczyć. Poszukiwanie prawdy nie stanowi bynajmniej żadnego zagrożenia dla tolerancji czy pluralizmu kulturowego, a umożliwia osiągnięcie porozumienia, sprawia, że debata publiczna jest rzeczowa, uczciwa i odpowiedzialna, oraz gwarantuje jedność, której nie można uzyskać się mglistymi pojęciami integracji. Ufam, że dzięki kościelnej tradycji na polu działalności charytatywnej w wymiarze doczesnym, intelektualnym i duchowym, członkowie wspólnoty katolickiej wraz z członkami innych Kościołów, wspólnot kościelnych i religii, zarówno w tym, jak i w innych krajach, nadal będą dążyć do celów rozwoju, które mają bardziej humanitarną i humanizacyjną wartość (por. tamże, 9).

Drodzy przyjaciele, przebywając w tej wspaniałej stolicy, którą często nazywa się sercem Europy, zadajemy sobie pytanie, czym jest to «serce». Chociaż na to pytanie nie ma prostej odpowiedzi, pewną wskazówką mogą być niewątpliwie perły architektury, które zdobią to miasto. Urzekające piękno jego kościo-

łów, zamku, placów i mostów może zwrócić nasze umysły tylko ku Bogu. Ich piękno wyraża wiarę; objawia nam Boga i słusznie skłania nas do refleksji nad tymi wspaniałościami, do których my — Jego stworzenia — możemy dążyć, gdy wyrażamy estetyczne i intelektualne wymiary naszej najgłębszej istoty. Jakże byłoby tragiczne, gdyby podziwiano te piękne dzieła, lekceważąc jednakże nadprzyrodzoną tajemnicę, na którą one wskazują. Twórcze spotkanie tradycji klasycznej i Ewangelii dało początek wizji człowieka i społeczeństwa uwzględniającej obecność Boga pośród nas. W tej wizji, która ukształtowała dziedzictwo kulturowe tego kontynentu, jasne było, że rozum nie porzestaje na tym, co dostrzegalne dla oczu, lecz że kieruje się ku czemuś, co leży poza ich zasięgiem; czemuś, za czym głęboko tęsknimy, ku — jak moglibyśmy powiedzieć — Duchowi Stworzenia.

Na rozdrożu, na którym stoi dziś cywilizacja, gdzie tak często dochodzi do zatrwającego niszczenia jedności dobra, prawdy i piękna, co utrudnia znalezienie porozumienia co do wspólnych wartości, każdy wysiłek dla dobra ludzkiego rozwoju powinien być inspirowany przez tę żywą spuściznę. W wierności swym chrześcijańskim korzeniom, Europa jest w sposób szczególnie powołana, by dawać wyraz tej transcendentnej wizji w swoich inicjatywach, podejmowanych dla wspólnego dobra jednostek, społeczności i narodów. Ważnym i pilnym zadaniem jest nade wszystko dodawanie odwagi młodzieży europejskiej — poprzez formację szanującą i rozwijającą daną jej od Boga zdolność przekraczania tych właśnie ograniczeń, które — jak się niekiedy przypuszcza — miałyby ją więzić. W sporcie, sztuce i pracy naukowej młodzi ludzie chętnie dążą do uzyskania jak najlepszych wyników. Czyż nie jest równie prawdziwe i to, że kiedy poznają wzniosłe ideały, będą dążyć także do doskonałości mo-



ralnej, do tego, by w życiu kierować się dobrem i współczuciem? Gorąco popieram rodziców i przywódców społeczności lokalnych, którzy oczekują od władz promowania wartości łączących wymiary intelektualne, ludzkie i duchowe w rzetelnym kształceniu, godnym aspiracji naszej młodzieży.

«*Veritas vincit*». To motto widnieje na fladze prezydenta Republiki Czeskiej — prawda w końcu zwycięża, nie przy użyciu siły, lecz dzięki perswazji, dzięki heroicznemu świadectwu ludzi o niewzruszonych zasadach i dzięki szczeremu dialogowi, który nie służy obronie własnych interesów, ale ma na celu wspólne dobro. Pragnienie prawdy, piękna i dobra, wszczepione każdemu człowiekowi przez Stwórcę, ma zbliżać ludzi we wspólnym dążeniu do sprawiedliwości, wolności i pokoju. Jak wyraźnie pokazuje historia, prawdę można zdradzić i tak nią manipulować, by służyła kłamliwym ideologiom, prześladowaniom i niesprawiedliwo-

26 września – Praga

Wolność po długiej «zimie» dyktatury komunistycznej

Nieszpory z duchowieństwem i przedstawicielami ruchów kościelnych w katedrze Świętych Wita, Waclawa i Wojciecha

Drodzy bracia i siostry!

Witam was wszystkich pozdrowieniem św. Pawła, które słyszeliśmy w krótkim czytaniu: «Łaska wam i pokój od Boga, Ojca naszego!» Kieruję je w pierwszej kolejności do kardynała arcybiskupa, któremu dziękuję za serdeczne słowa, a także do pozostałych kardynałów i dostojników kościelnych tu obecnych, do kapłanów i diakonów, seminarzystów, zakonników i zakonnic, katechetów i współpracowników duszpasterskich, młodzieży i rodzin, stowarzyszeń i ruchów kościelnych.

Dziś wieczorem zgromadziliśmy się w drogim wam miejscu, będącym widzialnym znakiem tego, jak potężna jest łaska Boża, która działa w sercach wierzących. Piękno tej tysiącletniej świątyni jest bowiem żywym świadectwem bogatej historii wiary i chrześcijańskiej tradycji waszego narodu; historii rozświetlonej w szczególności przez wiarę tych, którzy męczeństwem zapłacili za to, że przyłączyli się do Chrystusa i Kościoła. Mam na myśli postaci świętych Waclawa, Wojciecha i Jana Nepomucena, którzy są kamieniami milowymi na drodze waszego Kościoła, a także przykłady, jakie dali młody św. Wit, który wołał ponieść męczeństwo, niż zdradzić Chrystusa; mnich św. Prokop i św. Ludmiła. Myślę o losach dwóch arcybiskupów tego Kościoła lokalnego, kardynałów Josefa Berana i Františka Tomáška, oraz tak licznych biskupów, kapłanów, zakonników, zakonnic i wiernych, którzy w minionym

wieku z heroiczną niezłomnością stawiali opór komunistycznym prześladowaniom, nawet za cenę życia. Skąd czerpali siłę ci odważni przyjaciele Chrystusa, jeśli nie z Ewangelii? Tak! Zauroczył ich Jezus, który powiedział: «Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje» (Mt 16, 24). W trudnej godzinie słyszeli rozbrzmiewające w ich sercach inne Jego słowa: «Jeżeli Mnie prześladowali, to i was będą prześladować» (J 15, 20).

Panie i panowie, w tym duchu składam wam gorące życzenia, by w waszej służbie inspirowało was i pokrzepiało światło tej prawdy, która jest odbiciem odwiecznej mądrości Boga Stwórcy. Dla was i dla waszych rodzin z całego serca wzywam obfitości Bożych błogosławieństw.

Heroizm świadków wiary przypomina o tym, że tylko bezpośrednie poznanie Chrystusa i głęboka więź z Nim dają duchową siłę do realizowania w pełni powołania chrześcijańskiego. Jedynie miłość Chrystusa sprawia, że działalność apostolska jest skuteczna, zwłaszcza w chwilach trudności i próby. Miłość do Chrystusa i braci powinna cechować każdego ochrzczonego i każdą wspólnotę. W Dziejach Apostolskich czytamy, że «jeden duch i jedno serce ożywiały wszystkich, którzy uwierzyli» (4, 32). A Tertulian, autor z pierwszych wieków, pisał, że pogan uderzała miłość, jaka panowała wśród chrześcijan (por. *Apologeticum* XXXIX). Drodzy bracia i siostry, naśladujcie boskiego Mistrza, który «nie przyszedł, aby Mu służono, lecz żeby służyć i dać swoje życie jako okup za wielu» (Mk 10, 45). Niech każda wasza parafia i wspólnota, wasze stowarzyszenia i ruchy promieniują miłością. Wasz Kościół, zgodnie z wyobrażeniem św. Pawła, niech bę-



dzie wewnętrznie spójnym ciałem, którego Głową jest Chrystus, a każdy z członków działa w harmonii z całą resztą. Umocniajcie miłość do Chrystusa przez modlitwę i słuchanie Jego Słowa; karmcie się Nim w Eucharystii i z pomocą Jego łaski budujcie jedność i pokój w każdym środowisku.

Wasze wspólnoty chrześcijańskie, po długiej «zimie» dyktatury komunistycznej, 20 lat temu na nowo zaczęły swobodnie działać, kiedy dzięki wydarzeniom zapoczątkowanym przez manifestację studencką 17 listopada 1989 r. wasz naród odzyskał wolność. Jesteście jednak świadomi, że dzisiaj także nie jest łatwo żyć Ewangelią i dawać jej świadectwo. W społeczeństwie widoczne są jeszcze rany, spowodowane przez ideologię ateistyczną, i często ulega ono zauroczeniu współczesną mentalnością hedonistycznego konsumpcjonizmu, czego następstwem jest niebezpieczny kryzys wartości ludzkich i religijnych oraz uleganie szerzącemu się relatywizmowi etycznemu i kulturowemu. W tej sytuacji jest pilnie potrzebne nowe zaangażowanie wszystkich wspólnot Kościoła w umacnianie wartości duchowych i moralnych w życiu dzisiejszego społeczeństwa. Wiem, że wasze wspólnoty są już zaangażowane w działalność na wielu frontach, w szczególności charytatywną w ramach *Caritasu*. Ze szczególną gorliwością obejmijcie swoją działalnością duszpasterską wychowanie nowych pokoleń. Niech szkoły katolickie wpajają szacunek dla człowieka. Należy zatroszczyć się o duszpasterstwo młodzieży również poza środowiskiem szkolnym, nie zaniedbując przy tym innych kategorii wiernych. Chrystus jest dla wszystkich! Z serca życzę, aby umacniało się współdziałanie z innymi instytucjami, zarówno publicznymi, jak i prywatnymi. Kościół — warto zawsze o tym przypominać — nie domaga się przywilejów, a jedynie możliwości swobodnego działania w służbie wszystkim, w duchu ewangelicznym.

Drodzy bracia i siostry, niech Pan sprawi, że bę-

dziecie niczym sól, o której mówi Ewangelia — tym, co nadaje życiu smak; że będziecie wiernymi pracownikami winnicy Pańskiej. Przede wszystkim wy, drodzy biskupi i kapłani, winniście nieustrudzenie pracować dla dobra tych, którzy są powierzeni waszej opiece. Niech inspiruje was zawsze ewangeliczny obraz Dobrego Pasterza, który zna swoje owce, woła je po imieniu, prowadzi w bezpieczne miejsca i jest gotowy oddać za nie samego siebie (por. J 10, 1-19). Drogie osoby konsekrowane, przez praktykowanie rad ewangelicznych przypominacie o tym, że Bóg powinien być na pierwszym miejscu w życiu każdej istoty ludzkiej, a żyjąc we wspólnocie braterskiej, dajecie świadectwo temu, jak bardzo wzbogaca zachowywanie przykazania miłości (por. J 13, 34). Dochowując wierności temu powołaniu, pomożecie ludziom naszych czasów zachwycić się Bogiem i Ewangelią Jego Syna (por. *Vita consecrata*, 104). A wy, drodzy młodzi, którzy przebywacie w seminariach czy domach formacyjnych, starajcie się zdobyć solidne wykształcenie oraz przygotowanie duchowe i duszpasterskie. W tym Roku Kapłańskim, który ogłosiłem dla upamiętnienia 150. rocznicy śmierci Świętego Proboszcza z Ars, niech będzie dla was przykładem postać tego pasterza, całkowicie oddanego Bogu i duszom, w pełni świadomego, że właśnie posługa ożywiana modlitwą była jego drogą uświęcenia.

Drodzy bracia i siostry, w tym roku z sercem wdzięcznym Panu obchodzimy kilka rocznic: 280. rocznicę kanonizacji św. Jana Nepomucena, 80. rocznicę konsekracji tej katedry św. Wita oraz 20. rocznicę kanonizacji św. Agnieszki z Pragi, które to wydarzenia były zapowiedzią wyzwolenia waszego kraju z ateistycznego ucisku. Są to liczne powody, by Kościół z radością i entuzjazmem dalej szedł swoją drogą, ufając w matczyne wstawiennictwo Maryi, Matki Bożej, i wszystkich waszych świętych patronów. Amen!

27 września – Brno

Patrzcie na świetlane świadectwo świętych patronów Moraw

Msza św. na błoniach obok lotniska

Drodzy bracia i siostry!

«Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię» (Mt 11, 28). Jezus zachęca wszystkich swoich uczniów, by z Nim przebywali, by w Nim znajdowali pociechę, wsparcie i pokrzepienie. To zaproszenie kieruje w szczególności do naszego zgromadzenia liturgicznego, w którym symbolicznie spotyka się z Następcą Piotra wspólnota całego waszego Kościoła. Witam wszystkich i każdego z osobna — przede wszystkim biskupa Brna, któremu jestem wdzięczny także za serdeczne słowa, jakie skierował do mnie na początku Mszy św., księży kardynałów i pozostałych obecnych tu biskupów. Witam kapłanów, diakonów, seminarzystów, zakonników i zakonnice, katechetów i współpracowników duszpasterskich, młodzież i licznie zgromadzone rodziny. Z szacunkiem pozdrawiam władze cywilne i wojskowe, w szczególności prezydenta Republiki i jego czcigodną małżonkę, burmistrza Brna i przewodniczącego regionu Południowych Moraw, ziemi o bogatej historii i kulturze, na której rozwijały się różne gałęzie przemysłu i handel. Pragnę ponadto serdecznie pozdrowić pielgrzymów przybyłych z całych Moraw oraz z diecezji słowackich, polskich, austriackich i niemieckich.

Drodzy przyjaciele, ze względu na charakter dzisiejszego zgromadzenia liturgicznego chętnie zgodziłem się na taki dobór czytań biblijnych Mszy św., powiązanych z tematem nadziei, o którym wspominał wasz biskup; przystałem na to z myślą zarówno o ludności tego drogiego kraju, jak o Europie i całej ludzkości, która jest spragniona czegoś, co można by uczynić mocnym fundamentem własnej przyszłości. W mojej drugiej encyklice — *Spe salvi* — zwróciłem uwagę na to, że jedyna «niezawodna» i «wiarygodna» nadzieja (por. n. 1) opiera się na Bogu. Doświadczenie historii pokazuje, do jakich absurdów dochodzi człowiek, kiedy wyklucza Boga ze sfery swoich wyborów i działań, i że nie jest łatwo budować społeczeństwo inspirujące się wartościami dobra, sprawiedliwości i braterstwa, ponieważ istota ludzka jest wolna, a jej wolność jest zawsze nietrwała. Dlatego wolność trzeba wciąż na nowo zdobywać dla dobra, a niełatwe poszukiwanie «właściwego ładu rzeczy ludzkich» jest zadaniem wszystkich pokoleń (por. tamże, 24-25). Dlatego właśnie, drodzy przyjaciele, jesteśmy tu przede wszystkim, by słuchać — by słuchać Słowa, które wskaże nam drogę wiodącą do nadziei; co więcej, słuchamy jedyne-go Słowa, które może nam dać niezawodną nadzieję, ponieważ jest Słowem Bożym.

W pierwszym czytaniu (Iz 61, 1-3a) Prorok mówi,

że otrzymał misję głoszenia wszystkim przygnębionym i ubogim wyzwolenia, pocieszenia, radości. Gdy Jezus nauczał, nawiązał do tych słów i uczynił je swoimi. Co więcej, powiedział wyraźnie, że w Nim wypełniła się obietnica Proroka (por. Łk 4, 16-21). Urzeczywistniła się w pełni, kiedy umierając na krzyżu i zmartwychwstając, wyzwolił nas z niewoli egoizmu i zła, grzechu i śmierci. I to jest orędzie zbawienia, stare a zawsze nowe, które Kościół głosi z pokolenia na pokolenie: ukrzyżowany i zmartwychwstały Chrystus Nadzieją ludzkości!

Te zbawcze słowa rozbrzmiewają z mocą także dzisiaj w naszym zgromadzeniu liturgicznym. Jezus zwraca się z miłością do was, synowie i córki tej błogosławionej ziemi, na której przed tysiącem z górą lat zostało zasiane ziarno Ewangelii. Typ kultury, w jakiej żyje wasz kraj, podobnie jak inne państwa, jest niejednokrotnie radykalnym wyzwaniem dla wiary, a zatem także dla nadziei. W rzeczywistości, zarówno wiara, jak i nadzieja we współczesnych czasach uległy swoistemu «przesunięciu», ponieważ zepchnięto je w sferę prywatności i abstrakcji, podczas gdy w praktyce i w życiu publicznym umocniła się ufność w postęp naukowy i ekonomiczny (por. *Spe salvi*, 17). Wszyscy wiemy, że ten postęp ma dwa oblicza: stwarza możliwości dobra, a zarazem otwiera perspektywy negatywne. Rozwój techniki i doskonalenie struktur społecznych są ważne i niewątpliwie konieczne, ale nie wystarczają do zagwarantowania moralnego zdrowia społeczeństwa (por. tamże, 24). Człowiekowi potrzebne jest wyzwolenie z ucisku materialnego, ale potrzebuje on głębszego wybawienia od wszelkiego zła, które gnębi ducha. A kto może go wybawić, jeśli nie Bóg, który jest Miłością i który w Jezusie Chrystusie objawił swoje oblicze Ojca wszechmogącego i miłosiernego? Naszą niezawodną nadzieją jest zatem Chrystus: w Nim Bóg umiłował nas do końca i dał nam życie w obfitości (por. J 10, 10), to życie, które każdy człowiek pragnie zyskać, niekiedy nawet nie będąc tego świadomy.

«Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię». Te słowa Jezusa, wypisane wielkimi literami nad bramą waszej katedry w Brnie, On sam kieruje teraz do każdego z nas i dodaje: «Uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokornego serca, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych» (Mt 11, 28. 29-30). Czy możemy pozostać obojętni wobec Jego miłości? Tutaj, podobnie jak gdzie indziej, w minionych wiekach tak wielu ludzi cierpiało, by dochować wierności Ewangelii, i nie stracili oni nadziei; tak wielu ludzi poświęcało się, by człowiek

odzyskał godność, a narody wolność, i znajdowali siłę do budowania nowej ludzkości w wielkodusznym przylgnięciu do Chrystusa. A przecież we współczesnym społeczeństwie, w którym tak liczne formy ubóstwa rodzą się z izolacji, z tego, że nie jest się kochanym, z odrzucenia Boga, i są następstwem tragicznego zaślepienia człowieka, który uważa, że może sam sobie wystarczyć lub że jego byt jest jedynie zjawiskiem nieistotnym i krótkotrwałym; w tym naszym świecie, który ulega alienacji, «kiedy powierza się tylko ludzkim projektom» (por. *Caritas in veritate*, 53), jedynie



27 września – Brno

Dochowajcie wierności chrześcijańskiemu powołaniu

Rozważanie przed modlitwą «Anioł Pański»

Drodzy bracia i siostry!

Gdy dobiega końca uroczysta Msza św., ta południowa godzina wzywa nas na modlitwę «Anioł Pański». Cieszę się, że mogę ją odmówić tu, w sercu Moraw, regionie zjednoczonym po bratersku z Czechami, na ziemi od wieków noszącej znamię wiary chrześcijańskiej, której początki wiążą się ze śmiałą misją świętych Cyryla i Metodego.

Kiedy dwadzieścia lat temu, po upadku komunistycznego totalitaryzmu, Jan Paweł II postanowił odwiedzić środkową i wschodnią Europę, rozpoczął swoją wizytę pasterską w Welehradzie — mieście słynnych zjazdów unionistycznych, które poprzedziły ruch ekumeniczny wśród ludów słowiańskich, znanym w całym świecie chrześcijańskim. Pamiętacie także inną

Chrystus może być naszą niezawodną nadzieją. To orędzie my, chrześcijanie, powinniśmy szerzyć każdego dnia poprzez nasze świadectwo.

Głoście je wy, drodzy kapłani, w ścisłym zjednoczeniu z Jezusem i z entuzjazmem pełniąc swoją posługę, pewni, że niczego nie może zabraknąć temu, kto w Nim pokłada ufność. Dawajcie świadectwo Chrystusowi wy, drodzy zakonnicy i zakonnice, z radością i konsekwentnie żyjąc w duchu rad ewangelicznych, ukazując naszą prawdziwą ojczyznę, którą jest niebo. I wy, drodzy wierni świeccy, młodzi i dorośli, wy, drogie rodziny, na wierze w Chrystusa opierajcie swoje plany rodzinne, zawodowe, życie szkolne i działalność w każdej dziedzinie społecznej. Jezus nigdy nie opuszcza swoich przyjaciół. On zapewnia swoją pomoc, ponieważ bez Niego niczego nie można dokonać, ale jednocześnie prosi każdego, by osobiście zaangażował się w szerzenie Jego powszechnego orędzia miłości i pokoju. Niech będzie dla was zachętą przykład świętych Cyryla i Metodego, głównych patronów Moraw, którzy głosili Ewangelię ludom słowiańskim, a także świętych Piotra i Pawła, którym jest poświęcona wasza katedra. Patrzcie na świetlane świadectwo św. Zdzisławy, matki rodziny, dzięki której powstały liczne dzieła religijne i miłosierdzia; św. Jana Sarkandra, kapłana i męczennika; św. Klemensa Marii Hofbauera, kapłana i zakonnika, który urodził się w tej diecezji, i został kanonizowany przed 100 laty, oraz bł. Restytuty Kafkovej, zakonnicy, która urodziła się w Brnie, a została zabita przez nazistów w Wiedniu. Niech wam towarzyszy i was strzeże Maryja, Matka Chrystusa, nasza Nadzieja. Amen!

jego wizytę, tę z 1995 r., i niezapomniane spotkanie z młodzieżą w sanktuarium Svatý Kopeček koło Ołomuńca. Sięgając myślą do nauczania tego mojego czcigodnego poprzednika, chcę was wezwać, byście dochowali wierności swojemu chrześcijańskiemu powołaniu i Ewangeli, żeby razem budować przyszłość w solidarności i pokoju.

Morawy są ziemią bogatą w sanktuaria maryjne, które tłumy pielgrzymów odwiedzają przez cały rok. Teraz chciałbym udać się w duchową pielgrzymkę na zalesioną górę Hostýn, gdzie czcicie Matkę Bożą jako swoją Opiekunkę. Niech Maryja ożywia wiarę każdego z was, umacnianą także przez liczne tradycje ludowe, zakorzenione w przeszłości, które słusznie podtrzymujecie, aby nie zabrakło w waszych wsiach i miastach ciepła rodzinnego współżycia. Nie bez żalu

stwierdzamy niekiedy, że rytm współczesnego życia powoduje zacieranie się pewnych śladów przeszłości bogatej w wiarę. Tymczasem ważne jest, żeby nie stracić z oczu ideału, który wyrażały tradycyjne obyczaje, a przede wszystkim należy zachować spuściznę duchową odziedziczoną po waszych przodkach, strzec jej, więcej, dostosować ją do wymogów dzisiejszych czasów. Niech wam w tym pomoże Najświętsza Maryja Panna, której na nowo zawierzam wasz Kościół i cały naród czeski.

Na zakończenie Benedykt XVI pozdrowił wiernych po słowacku, po polsku, po niemiecku i po czesku. Do pielgrzymów z Polski powiedział:

Serdecznie pozdrawiam Polaków biorących udział w tej Eucharystii. Dziękuję za waszą obecność i duchowe wsparcie. Niech spotkanie z Papieżem we wspólnocie Kościoła, który jest w Czechach, przyniesie owoce wiary i miłości w waszych sercach. Niech Bóg wam błogosławi.

27 września – Praga

Prawdziwa autonomia uniwersytetu wyraża się w odpowiedzialności za wartość prawdy

Spotkanie z przedstawicielami świata akademickiego

Panie prezydencie, szanowni rektorzy i profesorowie, drodzy studenci i przyjaciele!

Nasze dzisiejsze wieczorne spotkanie stanowi dla mnie dogodną sposobność do powiedzenia, że wielkim szacunkiem otaczam niezwykłą rolę, jaką odgrywają w społeczeństwie uniwersytety i inne wyższe uczelnie. Dziękuję studentowi, który życzliwie przywitał mnie w waszym imieniu, członkom chóru uniwersyteckiego za wspinały występ, a także panu rektorowi Uniwersytetu Karola, prof. Václavowi Hamplovi, za pełne głębi słowa. Poprzez swą posługę, polegającą na podtrzymywaniu kulturowych i duchowych wartości społeczeństwa oraz na wnoszeniu wkładu w ich tworzenie, akademie wzbogaca intelektualne dziedzictwo narodu oraz umacnia podstawy jego przyszłego rozwoju. Wielkim zmianom, które przekształciły czeskie społeczeństwo 20 lat temu, nadały przyspieszenie przede wszystkim ruchy reformatorskie, który zrodziły się na uniwersytecie i w środowisku studenckim. Poszukiwanie wolności nadal przyświeca pracom uczonych, których «diakonia» prawdzie jest niezbędna dla dobrego bytu każdego narodu.

Zwracam się do was jako były profesor, któremu leżało na sercu akademickie prawo do wolności i odpowiedzialności za właściwe korzystanie z rozumu, a teraz jest papieżem, którego głos jako pasterza uznawany jest za ważny w etycznej refleksji człowieka. Cho-



Św. Wacław, patron Czech

ciaż niektórzy ludzie uważają, że na zagadnienia poruszane przez religię, wiarę i etykę nie ma miejsca w sferze rozumu publicznego, nie jest to wcale czymś oczywistym. Wolność, która leży u podstaw korzystania z rozumu, czy to na uniwersytecie, czy w Kościele, ma swój cel — jest ukierunkowana na poszukiwanie prawdy i jako taka wyraża jedną z zasad chrześcijaństwa, z której faktycznie zrodził się uniwersytet. W istocie, ludzkie pragnienie wiedzy pobudza każde pokolenie do poszerzania pojęcia rozumu i czerpania ze źródeł wiary. Pierwsi misjonarze chrześcijańscy przynieśli na te ziemie właśnie bogate dziedzictwo mądrości klasycznej, przyswojone i włączone w służbę Ewangelii, i stało się ono podstawą duchowej i kulturowej jedności, która trwa po dziś dzień. To samo powodowało moim poprzednikiem papieżem Klemensem VI, gdy tworzył w 1347 r. słynny Uniwersytet Karola, którego dorobek bardzo się liczy w szerokich europejskich środowiskach akademickich, religijnych i kulturowych.

Prawdziwa autonomia uniwersytetu, i oczywiście jakiegokolwiek innej instytucji oświatowej, wyraża się w odpowiedzialności za wartość, jaką jest prawda. Niemniej jednak autonomię tę można na różne sposoby udaremnić. Wielka tradycja formacyjna, otwarta na to, co transcendentne, która leży u początków uniwersytetów w całej Europie, była w tym kraju, i w in-



nych, planowo niszczone przez reduktywną ideologię materialistyczną, poddawanie religii represjom i uciskanie ludzkiego ducha. Jednakże w 1989 r. świat w dramatycznych okolicznościach stał się świadkiem obalenia totalitarnej ideologii, która poniosła klęskę, i tryumfu ludzkiego ducha. Głębokie pragnienie wolności i prawdy jest niezbywalną częścią wspólnej nam ludzkiej natury. Nigdy nie można go zagłuszyć, a — jak pokazała historia — negowanie go stwarza zagrożenie dla samej ludzkości. To właśnie pragnienie stara się zaspokoić religia, sztuka, filozofia, teologia oraz inne dyscypliny naukowe — każda z nich na swój sposób, zarówno na płaszczyźnie rzetelnej refleksji, jak i roztropnej praktyki.

Magnificencje i szanowni profesorowie. Obok pracy badawczej macie udział w innym zasadniczym aspekcie misji uniwersytetu, jakim jest zadanie oświecania serc i umysłów młodych ludzi w dzisiejszych czasach. Ten poważny obowiązek nie jest oczywiście niczym nowym. Od czasów Platona proces kształcenia to nie tylko gromadzenie wiedzy czy umiejętności, lecz *paideia*, kształtowanie osobowości człowieka w bogactwie tradycji intelektualnej, ukierunkowanej na prawe życie. Kiedy wielkie uniwersytety, powstające w całej średniowiecznej Europie, z głębokim przekonaniem dążyły do ideału, jakim była synteza wszelkiej wiedzy, służyło to zawsze prawdziwej *humanitas*, doskonaleniu osoby w jedności dobrze uporządkowanego społeczeństwa. Podobnie jest i dzisiaj — gdy tylko w młodych ludziach zostaje obudzona zdolność pojmowania pełni i jedności prawdy, z radością odkrywają, że pytanie o to, co mogą poznać, szeroko otwiera przed nimi fascynujące horyzonty na to, jacy powinni być i co powinni czynić.

Trzeba powrócić do koncepcji kształcenia integralnego, opartego na jedności wiedzy zakorzenionej w prawdzie. Umożliwia ono przeciwdziałanie tak wyraźnej we współczesnym społeczeństwie tendencji do fragmentaryzacji wiedzy. Wraz z ogromnym rozwojem in-

formacji i technologii rodzi się pokusa oddzielenia rozumu od poszukiwania prawdy. Jednakże bez fundamentalnego ludzkiego ukierunkowania na prawdę rozum traci orientację. Wyjaławia się, przyjmując bądź pozory skromności, gdy zadowala się tym, co częściowe i doraźne, bądź pozory pewności, gdy zmusza do kapitulacji wobec żądań tych, którzy bezkrytycznie przypisują taką samą wartość praktycznie biorąc wszystkiemu. Rodzący się z tego relatywizm tworzy szczylny kamuflaż, za którym mogą się kryć nowe zagrożenia dla autonomii szkół wyższych.

Chociaż skończył się okres ingerencji politycznego totalitaryzmu, czyż nie dzieje się często tak, że na całym świecie korzystanie z rozumu i badania naukowe w sposób dyskretny, a także i mniej dyskretny — poddawane są presji ideologicznych grup interesu lub podporządkowane są krótkotrwałym, utylitarnym czy pragmatycznym celom? Co się stanie, jeśli nasza kultura będzie budowana jedynie z modnych tematów, bez odniesienia do prawdziwie historycznej tradycji intelektualnej, lub na bazie przekonań, którym nadaje się wielki rozgłos i które się rozpowszechnia nie szczegółając środków finansowych? Co się stanie, jeśli w gorącym dążeniu do obrony radykalnego laicyzmu oderwie się ona od życiodajnych korzeni? Nasze społeczeństwa nie będą ani mądrzejsze, ani bardziej tolerancyjne, ani też nie będą miały większej zdolności przystosowania się, lecz raczej staną się słabsze i bardziej zamknięte; będzie im coraz trudniej rozpoznać to, co prawdziwe, szlachetne i dobre.

Drodzy przyjaciele, pragnę was umocnić w tym wszystkim, co robicie, by nie tylko wychodzić dzisiaj naprzeciw idealizmowi i wielkoduszości ludzi młodych z programami studiów, które umożliwią im osiągnięcie wysokiego poziomu, lecz by dzielić z nimi doświadczenie wspólnych ideałów i wzajemnego wspierania się w tym wielkim przedsięwzięciu, jakim jest zdobywanie wiedzy. Zdolność do analizy, a także stawiania hipotez, w połączeniu z umiejętnością roztropnego rozeznania, stanowią skuteczne antidotum na egocentryzm, brak zaangażowania, a nawet alienację, z którymi spotykamy się niekiedy w naszych zamożnych społeczeństwach, a które mogą występować w szczególności wśród ludzi młodych.

W ramach tej zdecydowanej humanistycznej wizji misji uniwersytetu chciałbym krótko wspomnieć o likwidowaniu rozłamu między nauką a religią, co było przedmiotem szczególnej troski mojego poprzednika, Papieża Jana Pawła II, który, jak wiecie, podejmował działania na rzecz pełniejszego zrozumienia związku pomiędzy wiarą a rozumem — porównanych do dwóch skrzydeł, na których duch ludzki unosi się ku kontemplacji prawdy (por. *Fides et ratio*, Wprowadzenie). Jedno wspomaga drugie i każde ma własną przestrzeń, w której się realizuje (por. tamże, 17), choć wciąż są i tacy, którzy usiłują oddzielić naukę od religii. Ci, którzy opowiadają się za tym pozytywistycznym wykluczeniem elementu Boskiego z uniwersalności rozumu, nie tylko negują coś, co stanowi jedno z najgłębszych przekonań wierzących, lecz udaremniają

także prawdziwy dialog między kulturami, który zresztą sami proponują. Koncepcja rozumu głuchego na to, co Boskie, spychająca religię do sfery subkultury, nie mieści się w dialogu między kulturami, którego dzisiejszy świat pilnie potrzebuje. Wreszcie, «wierność człowiekowi wymaga wierności prawdzie, która jako jedyna gwarantuje wolność» (*Caritas in veritate*, 9). Ta ufność w ludzką zdolność do poszukiwania prawdy, znalezienia jej i życia zgodnego z nią doprowadziła do powstania wielkich europejskich uniwersytetów.

28 września – Stary Bolesławiec

Św. Wacław wzorem świętości dla kierujących losami wspólnot i narodów

Msza św. w liturgiczne wspomnienie św. Wacława

Księża kardynałowie, czcigodni bracia w biskupstwie i kapłaństwie, drodzy bracia i siostry, drodzy młodzie!

Z wielką radością spotykam się z wami dziś rano, gdy dobiega końca moja podróż apostolska do umiłowanej Republiki Czeskiej. Wszystkich serdecznie witam, a w sposób szczególny kardynała arcybiskupa, i jestem mu wdzięczny za słowa, które w waszym imieniu skierował do mnie na początku Eucharystii. Moim pozdrowieniem obejmuję pozostałych kardynałów, biskupów, kapłanów i osoby konsekrowane, przedstawicieli ruchów i stowarzyszeń świeckich, a szczególnie młodzież. Z szacunkiem witam pana prezydenta Republiki, któremu składam serdeczne życzenia z okazji imienin; takie same życzenia pragnę złożyć również wszystkim, którzy noszą imię Wacław, oraz całemu narodowi czeskiemu w dniu jego święta narodowego.

Dziś rano gromadzi nas wokół ołtarza chwalebne wspomnienie św. Wacława, męczennika, którego relikwiom oddałem cześć przed Mszą św. w bazylice pod jego orzeł, który wybraliście na symbol dzisiejszej wizyty — o czym przypomniał przed chwilą kardynał arcybiskup — widnieje w historycznym godle szlachetnego narodu czeskiego. Ten wielki święty, którego zwykliście nazywać «wiecznym» księciem Czechów, zachęca nas, byśmy zawsze i wiernie naśladowali Chrystusa, zachęca nas, byśmy byli święci. On sam jest wzorem świętości dla wszystkich, szczególnie dla tych, którzy kierują losami wspólnot i narodów. Pytamy jednak: czy w naszych czasach świętość jest jeszcze ważna? Czy raczej jest tematem mało atrakcyjnym i niezbyt istotnym? Czyż nie bardziej cenione są dziś sukces i sława u ludzi? Jak długo trwa jednak i ile jest wart sukces doczesny?

W minionym stuleciu — wasza ziemia była tego świadkiem — doszło do upadku wielu mocarzy, którzy

Oczywiście, dzisiaj winniśmy na nowo to potwierdzić, by dodać intelektualnym siłom odwagi, potrzebnej do tworzenia przyszłości, która umożliwi autentyczny rozkwit ludzkości, przyszłości prawdziwie godnej człowieka.

Drodzy przyjaciele, kończę te refleksje i składam wam gorące życzenia pomyślności w waszej trudnej pracy. Modłę się, żeby inspirowała ją i kierowała nią ludzka mądrość, szczerze poszukująca prawdy, która nas wyzwala (por. J 8, 28). Proszę Boga o dary radości i pokoju dla was i dla waszych rodzin.

jak się wydawało, wzniesli się na wyżyny niemal niedosiężne. Nagle zostali pozbawieni władzy. Wydaje się, że ten kto odrzucił i nadal odrzuca Boga, a w konsekwencji nie szanuje człowieka, ma łatwe życie i sukcesy materialne. Lecz wystarczy zajrzeć pod zewnętrzną warstwę, by dostrzec, że te osoby są smutne i niespełnione. Jedynie ten, kto zachowuje w sercu świętą «bojaźń Bożą», pokłada ufność także w człowieku i swe życie poświęca budowaniu świata bardziej sprawiedliwego i braterskiego. Dziś potrzeba osób «wierzących» i «wiarygodnych», gotowych szerzyć w każdym środowisku społecznym owe chrześcijańskie zasady i ideały, które inspirują ich działania. Na tym polega świętość, będąca powszechnym powołaniem wszystkich ochrzczonych, która skłania do wypełniania obowiązków wiernie i z odwagą, mając na względzie nie własny egoistyczny interes, ale wspólne dobro, i w każdym momencie starając się rozpoznać wolę Bożą.

Odnosnie do tego słyszeliśmy w Ewangelii bardzo jasne słowa: «Cóż bowiem za korzyść — mówi Jezus — odnieść człowiek, choćby cały świat zyskał, a na swej duszy szkodę poniósł?» (Mt 16, 26). W ten sposób skłania nas do uznania, że prawdziwej wartości ludzkiego życia nie mierzy się jedynie miarą dóbr doczesnych i ulotnych korzyści, gdyż to nie rzeczy materialne zaspokajają głębokie pragnienie sensu i szczęścia, które jest w sercu każdego człowieka. Dlatego Jezus nie waha się proponować swym uczniom «wąskiej» drogi świętości: «Kto straci swe życie z mego powodu, znajdzie je» (w. 25). I zdecydowanie powtarza nam dzisiejszego poranka: «Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladowuje» (w. 24). Z pewnością są to słowa twarde, trudne do zaakceptowania i zastosowania w praktyce, lecz świadectwo świętych kobiet i mężczyzn daje pewność, że jest to możliwe

dla każdego, jeśli zaufa i zawierzy się Chrystusowi. Ich przykład zachęca tych, którzy mówią, że są chrześcijanami, by byli wiarygodni, to znaczy postępowali zgodnie z wyznawanymi zasadami i wiarą. Nie wystarczy bowiem sprawiać wrażenia dobrych i uczciwych; należy takimi być naprawdę. A dobry i uczciwy jest ten, kto swoim «ja» nie przesłania Bożego światła, nie stawia siebie na pierwszym miejscu, lecz pozwala, by był widoczny Bóg.

Taka jest lekcja życia św. Wacława, który miał odwagę przedłożyć Królestwo niebieskie nad urok władzy doczesnej. Nigdy nie odrywał wzroku od Jezusa Chrystusa, który za nas cierpiął, dając nam przykład, abyśmy szli za Nim Jego śladami, jak pisze św. Piotr w drugim czytaniu, którego przed chwilą wysłuchaliśmy. Jako posłuszny uczeń Pana, młody władca Wacław dochował wierności nauczaniu ewangelicznemu, które mu przekazała babcia, św. Ludmiła męczennica. Postępując zgodnie z nim, jeszcze zanim zaangażował się w budowanie pokojowych stosunków w kraju i z państwami ościennymi, szerzył wiarę chrześcijańską, sprowadzając kapłanów i budując kościoły. W pierwszej relacji, napisanej w języku starocerkiewnosłowiańskim czytamy, że «wspierał księży i przyczynił się do upiększenia wielu kościołów» oraz że «wspomagał biednych, przyodziewał nagich, karmił głodnych, przyjmował pielgrzymów, dokładnie tak jak nakazuje Ewangelia. Nie dopuszczał, żeby wdowom działa się niesprawiedliwość, kochał wszystkich ludzi, czy byli biedni, czy bogaci». Od Pana nauczył się być «miłosiernym i litościwym» (Psalm responsoryjny), a kierując się duchem Ewangelii, zdobył się nawet na to, by

przebaczyć bratu, który odebrał mu życie. Dlatego też słusznie wzywacie go jako «diedzica» waszego kraju i w dobrze wam znanej pieśni prosicie, aby nie pozwolił mu zginąć.

Wacław umarł za Chrystusa śmiercią męczeńską. Warto zauważyć, że jego brat Bolesław, który go zamordował, zdołał zagarnąć tron w Pradze, lecz korona, którą później wkładali na głowę jego następcy, nie została nazwana jego imieniem. Nazwana jest natomiast imieniem Wacława, na świadectwo, że «tron króla, który sędzi ubogich w prawdzie, pozostanie niezachwiany na zawsze» (por. dzisiejsze oficjum czytań). Ten fakt uznaje się za cudowne zrzęczenie Boga, który nie opuszcza swoich wiernych: «Niewinny zwyciężony pokonał okrutnego zwycięzcę, podobnie jak Chrystus na krzyżu» (por. Legenda o św. Wacławie), a krew męczennika nie wzywała do nienawiści czy zemsty, ale do przebaczenia i pokoju.

Drodzy bracia i siostry, razem dziękujemy Panu w tej Eucharystii za to, że dał waszej ojczyźnie oraz Kościołowi tego świętego władcę. Módlmy się jednocześnie, abyśmy jak on, także i my szybkim krokiem dążyli do świętości. Jest to z pewnością trudne, gdyż przed wiarą zawsze stawać będą liczne wyzwania, ale gdy mamy się zdobyć Bogu, który jest Prawdą, krok staje się zdecydowany, ponieważ doświadczamy siły Jego miłości. Obyśmy otrzymali tę łaskę za wstawieństwem św. Wacława i innych świętych patronów czeskich ziem. Niech nas zawsze strzeże i nam towarzyszy Maryja, Królowa Pokoju i Matka Miłości. Amen!



30 września – Watykan

Odwiedziłem ojczyznę świętych Wita, Wacława i Wojciecha

Audycja generalna po podróży

Drodzy bracia i siostry!

Zgodnie ze zwyczajem, jaki utrwał się po zagranicznych podróżach apostolskich, korzystam z dzisiejszej audycji generalnej, by opowiedzieć o pielgrzymce, z którą udałem się w ostatnich dniach do Republiki Czeskiej. Czynie to przede wszystkim, by złożyć dziękczynienie Bogu, który pozwolił mi odbyć tę wizytę i szczerze jej błogosławił. Była to prawdziwa pielgrzymka i jednocześnie misja w sercu Europy: pielgrzymka, ponieważ Czechy i Morawy są od ponad tysiąca lat ziemią wiary i świętości; misja, ponieważ Europa potrzebuje odnaleźć w Bogu oraz w Jego miłości mocny fundament nadziei. Nieprzypadkowo święci ewangelizatorzy tamtych ludów, Cyryl i Metody, są patronami Europy wraz ze św. Benedyktem. «Miłość Chrystusa jest naszą siłą» — w tych słowach, które były hasłem podróży, odzwierciedla się wiara licznych heroicznych świadków zamierchłej i niedawnej przeszłości, mam na myśli zwłaszcza ubiegłe stulecie, ale przede wszystkim wyraża się to, co jest pewnikiem dzisiejszych chrześcijan. Tak, naszą siłą jest miłość Chrystusa! Jest siłą inspirującą i podsycającą prawdziwe rewolucje, pokojowe i wyzwolenicze; podtrzymuje nas ona w chwilach kryzysu, pozwalając nam powstać na nowo, gdy z trudem odzyskanej wolności grozi, że zagubi samą siebie, swoją prawdę.

Spotkałem się z serdecznym przyjęciem. Prezydent Republiki, któremu raz jeszcze wyrażam wdzięczność, zechciał być obecny na różnych spotkaniach i przyjął mnie wraz z moimi współpracownikami bardzo serdecznie w swojej rezydencji, w historycznym zamku w stolicy kraju. Cała Konferencja Episkopatu, w szczególności kardynał arcybiskup Pragi i biskup Brna dali mi w gorący sposób odczuć, jak głęboka więź łączy katolicką wspólnotę czeską z Następcą św. Piotra. Dziękuję im także za staranne przygotowanie liturgii. Jestem wdzięczny również władzom cywilnym i wojskowym oraz wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do tego, by moja wizyta przebiegała pomyślnie.

Miłość Chrystusa wyrażała na początku oblicze Dziecięcia. A zatem po przybyciu do Pragi udałem się najpierw do kościoła Matki Bożej Zwycięskiej, gdzie czczona jest Dzieciątka Jezus, znane właśnie jako «Praskie Dzieciątko». Ta figurka mówi o tajemnicy Boga, który stał się Człowiekiem, mówi o «Bogu bliskim», fundamentie naszej nadziei. Przed «Praskim Dzieciątkiem» modliłem się za wszystkie dzieci, za rodziców, za przyszłość rodziny. Prawdziwe «zwycięstwo», o które dzisiaj prosimy Maryję, to zwycięstwo miłości i życia w rodzinie i społeczeństwie!

Praski zamek, nadzwyczajny z punktu widzenia historycznego i architektonicznego, nasuwa bardziej ogólną refleksję: wielka przestrzeń, którą zajmuje, mieści w sobie wiele zabytkowych pomieszczeń oraz instytucji, reprezentując jakby *polis*, gdzie współistnieją w harmonii katedra i pałac, plac i ogród. I tak w tym samym otoczeniu mogłem złożyć wizytę zarówno środowiskom świeckim, jak kościelnym, nie przeciwstawnym, lecz pozostającym w harmonijnej bliskości i odrębnym. Zwracając się przeto do władz politycznych i społecznych oraz do korpusu dyplomatycznego, przypomniałem o nierozzerwalnej więzi, jaka powinna zawsze istnieć między wolnością i prawdą. Nie trzeba obawiać się prawdy, ponieważ jest ona przyjaciółką człowieka i jego wolności; co więcej, jedynie przez szczerze poszukiwanie prawdy, dobra i piękna można rzeczywiście ukazać przyszłość dzisiejszej młodzieży i następnym pokoleniom. Skądinąd, cóż przyciąga tyle osób do Pragi, jeżeli nie jej piękno, piękno nie tylko estetyczne, ale też historyczne, religijne, ludzkie w szerokim sensie tego słowa? Ci, na których spoczywa odpowiedzialność za dziedzinę polityki i wychowania, powinni umieć czerpać światło z prawdy, będącej odbłaskiem odwiecznej Prawdy Stwórcy, i winni dawać o niej osobiste świadectwo własnym życiem. Jedynie usilne dążenie do uczciwości intelektualnej i moralnej jest warte ofiary tych wszystkich, którzy drogę zapłacili za wolność!

Symbolem tej syntezy prawdy i piękna jest wspała katedra praska pod wezwaniem Świętych Wita, Wacława i Wojciecha, gdzie w Nieszporach uczestniczyli kapłani, osoby zakonne, seminarzyści i przedstawiciele ludzi świeckich działających w stowarzyszeniach i ruchach kościelnych. Dla wspólnot środkowoschodniej Europy są to obecnie trudne chwile: na pozostałości po długiej zimie ateistycznego totalitaryzmu nakładają się szkodliwe skutki pewnej formy zachodniego sekularyzmu i konsumpcjonizmu. Dlatego zachęcałem wszystkich, by otwierając się wciąż na nowo na moc zmartwychwstałego Pana, stawali się ewangelicznym zaczynem w społeczeństwie i angażowali się w działalność charytatywną — co już robią — bardziej jeszcze na polu wychowania i edukacji.

To przesłanie nadziei, oparte na wierze w Chrystusa, skierowałem do całego ludu Bożego podczas dwóch wielkich Mszy św., sprawowanych w stolicy Moraw Brnie oraz w Starym Bolesławcu, miejscu męczeństwa św. Wacława, głównego patrona narodu. Morawy przywodzą zaraz na myśl świętych Cyryla i Metodego, ewangelizatorów narodów słowiańskich, a tym samym niewyczerpaną siłę Ewangelii, która niczym rzeka o uzdrawiających wodach przemierza dzieje i kon-



Ceremonia pożegnalna na praskim lotnisku Stará Ruzyně (28 września 2009 r.)

tyenty, niosąc wszędzie życie i zbawienie. Nad portalem katedry w Brnie widnieją słowa Chrystusa: «Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię» (Mt 11, 28). Te same słowa rozbrzmiewały w ubiegłą niedzielę podczas liturgii, niczym echo odwiecznego głosu Zbawiciela, nadziei narodów, wczoraj, dziś i zawsze. Wymownym znakiem panowania Chrystusa, panowania łaski i miłości, są święci patroni różnych krajów chrześcijańskich, jak właśnie św. Wacław, młody król czeski z X w., przykładny świadek Chrystusa, zabity przez brata. Wacław ceniał Królestwo niebieskie bardziej niż powaby władzy ziemskiej i pozostał na zawsze w sercu czeskiego narodu, był dla niego wzorem i opiekunem na przestrzeni burzliwych dziejów. Do licznych młodych, obecnych na Mszy św. ku czci św. Wacława, przybyłych także z pobliskich krajów, zwróciłem się ze słowami zachęty, by Chrystusa uznali za najprawdziwszego przyjaciela, który zaspokaja najgłębsze pragnienia ludzkiego serca.

Na koniec muszę wspomnieć dwa spośród innych spotkań: spotkanie ekumeniczne oraz spotkanie ze wspólnotą akademicką. Pierwsze, które odbyło się w siedzibie arcybiskupa Pragi, zgromadziło przedstawicieli różnych wspólnot chrześcijańskich Republiki Czeskiej; był też na nim obecny zwierzchnik wspólnoty żydowskiej. Biorąc pod uwagę dzieje tego kraju, w którym dochodziło niestety do ostrych konfliktów między chrześcijanami, powinniśmy być głęboko wdzięczni Bogu za to, że zgromadziliśmy się jako uczniowie jednego Pana, by dzielić radość wiary i historyczną odpowiedzialność wobec aktualnych wyzwań. Wysiłek, jakim jest dążenie do coraz pełniejszej i widzialnej jedności między nami, wierzącymi w Chrystusa, dodaje mocy i skuteczności wspólnemu zabieganiu o odkrycie na nowo chrześcijańskich korzeni Europy. O tej ostatniej sprawie, która leżała bardzo na sercu mojemu umiłowanemu poprzednikowi Janowi Pawłowi II, była mowa także podczas spotkania z rektorami uniwersytetów, wykładowcami i studentami oraz innymi znaczącymi osobistościami ze świata kultury. Na tym

spotkaniu położyłem nacisk na rolę uniwersytetu jako instytucji o kluczowym znaczeniu w strukturze Europy. W Pradze znajduje się jedna z najstarszych i najbardziej prestiżowych uczelni tego kontynentu, Uniwersytet Karola, nazwany imieniem cesarza Karola IV, który go założył wraz z papieżem Klemensem VI. Uniwersytet jest środowiskiem o żywotnym znaczeniu dla społeczeństwa, ręką jego wolności i rozwoju, czego dowodzi fakt, że właśnie w kręgach uniwersyteckich zaczęła się w Pradze tak zwana «aksamitna rewolucja». Po dwudziestu latach od tamtego historycznego wydarzenia na nowo przedstawiłem ideę integralnej formacji ludzkiej, opierającej się na jedności poznania zakorzenionego w prawdzie, by przeciwstawić się nowej dyktaturze — dyktaturze relatywizmu połączonego z dominacją techniki. Nie można rozdzielać nauk humanistycznych i ścisłych; co więcej, są one dwiema stronami jednego medalu: ponownie przypomina nam o tym ziemia czeska, ojczyzna wielkich pisarzy, jak Kafka, i opata Mendla, pioniera nowoczesnej genetyki.

Drodzy przyjaciele, dziękuję Panu za tę podróż, która dała mi sposobność spotkania z narodem i Kościołem o głębokich korzeniach historycznych i religijnych, obchodzącymi w tym roku różne rocznice mające głęboki wymiar duchowy i społeczny. Ponownie kieruję do braci i siostr Republiki Czeskiej przesłanie nadziei oraz zachętę do odwagi w czynieniu dobra, by budować teraźniejszość i przyszłość Europy. Zawierzam owoce mojej wizyty duszpasterskiej wstawiennictwu Najświętszej Maryi Panny oraz wszystkich świętych Czech i Moraw. Dziękuję.

po polsku:

Serdeczne pozdrowienie kieruję do Polaków. Drodzy bracia i siostry, dziękuję wam za duchowe wsparcie podczas wizyty w Czechach. Przez wstawiennictwo św. Wacława prosimy Boga, aby ta pielgrzymka przyniosła obfite owoce w sercach wszystkich ludzi dobrej woli. Niech Bóg wam błogosławi!

WIZYTA PAPIEŻA W VITERBO I BAGNOREGIO

W niedzielę 6 września Benedykt XVI udał się z wizytą do Viterbo, miasta położonego 100 km na północ od Rzymu, nazywanego Miastem Papieży, ponieważ w drugiej połowie XIII w. było siedzibą biskupów Wiecznego Miasta. Jednodniowe odwiedziny rozpoczął od zwiedzenia sali w Pałacu Papieży, w której wybrano pięciu następców św. Piotra. Następnie Ojciec Święty odprawił Mszę św. koncelebrowaną w dolinie Faul. W homilii wskazał na pilną potrzebę wychowania do wiary i dawania jej świadectwa współczesnym ludziom. Przypomnił, że w XIX w. Mario Fani założył w Viterbo «Circolo Santa Rosa» — Koło św. Róży, które stało się zalążkiem obecnej Akcji Katolickiej. Po Mszy św. w rozważaniu przed modlitwą «Anioł Pański» Benedykt XVI przypomniał pokrótce historię miasta. Po modlitwie maryjnej Ojciec Święty skierował przesłanie do uczestników Międzynarodowego Kongresu dla Pokoju («Ludzie i religie»), zorganizowanego w tym roku w Krakowie. Następnie Papież udał się do sanktuarium św. Róży, patronki Viterbo, gdzie nawiedził jej grób, a potem

obejrzał tzw. «Macchina di Santa Rosa» — statwę św. Róży ustawioną na postumencie wysokości 30 m. Odbył również wizytę w znajdującym się nieopodal sanktuarium «Madonny della Quercia», czyli «Matki Bożej z Dębu». Ojciec Święty spotkał się tam z zakonnicami okolicznych klasztorów klauzurowych. W przemówieniu poprosił je o szczególną modlitwę za kapłanów, kleryków i osoby powołane do życia konsekrowanego. Na zakończenie odmówił wraz z siostrami specjalnie przygotowaną na tę okazję modlitwę do «Madonny della Quercia». Z sanktuarium Papież udał się do Bagnoregio, gdzie w tamtejszej konkatedrze najpierw oddał cześć relikwiom św. Bonawentury, spotkał się z mieszkańcami miasta na placu św. Augustyna, po czym powrócił do Castel Gandolfo. Poniżej zamieszczamy papieską homilię, rozważanie przed modlitwą «Anioł Pański», przesłanie do uczestników kongresu w Krakowie, modlitwę w sanktuarium «Madonny della Quercia» oraz przemówienie do mieszkańców Bagnoregio.



Przemijają epoki, ale nie zmienia się powołanie do życia Ewangelią w solidarności z rodziną ludzką

Msza św. w dolinie Faul w Viterbo

Drodzy bracia i siostry!

Sceneria, w której odprawiamy Mszę św., jest do prawdy niezwykła i wymowna: znajdujemy się w dolinie, z której widać starożytną bramę FAUL, której czteroliterowa nazwa nawiązuje do czterech wzgórz starożytnego *Viterbium*, a mianowicie *Fanum-Arbanum-Vetulia-Longula*. Po jednej stronie wznosi się okazały pałac, niegdyś rezydencja papieży, w którym — jak przypomniał wasz biskup — w XIII w. odbyło się aż 5 konklawe; otaczają nas budowle i miejsca, będące w przeszłości świadkami rozmaitych wydarzeń historycznych, a obecnie toczy się w nich życie waszego miasta i prowincji. W tym otoczeniu, które przywołuje na pamięć setki lat historii świeckiej i kościelnej, zebrała się symbolicznie, wraz z Następcą Piotra, cała wasza diecezjalna wspólnota, aby on ją umocnił w wierności Chrystusowi i Jego Ewangeli.

Wam wszystkim, drodzy bracia i siostry, serdecznie dziękuję za ciepłe przyjęcie. Pozdrawiam w pierwszej kolejności waszego umiłowanego pasterza, bpa Lorenza Chiarinello, któremu dziękuję za słowa powitania. Pozdrawiam pozostałych biskupów, zwłaszcza z regionu Lacjum, wraz z kardynałem wikariuszem Rzymu, drogich kapłanów diecezjalnych, diakonów, seminarzystów, zakonników i zakonnice, młodzież i dzieci, obejmując myślą także wszystkie części składowe diecezji, w której w niedawnej przeszłości połączyły się z Viterbo — wraz z opactwem San Martino z Monte Cimino — diecezje Acquapendente, Bagnoregio, Montefiascone i Tuscania. Ta nowa struktura została ręką artysty wyrzeźbiona na «spiżowych wrotach» kościoła katedralnego, które poświęciłem i mogłem podziwiać, rozpoczynając tę wizytę od placu św. Wawrzyńca. Z szacunkiem witam władze cywilne i wojskowe, przedstawicieli parlamentu, rządu, regionu i prowincji, a w sposób szczególny burmistrza, który wyraził życzliwe uczucia społeczności Viterbo. Dziękuję siłom porządkowym i pozdrawiam stacjonujących w mieście licznych wojskowych oraz żołnierzy uczestniczących w misjach pokojowych na świecie.

Pozdrawiam wolontariuszy oraz tych wszystkich, którzy wnieśli wkład w organizację mojej wizyty, i im dziękuję. Szczególne pozdrowienia kieruję do osób starszych i samotnych, do chorych, więźniów oraz tych, którzy nie mogli uczestniczyć w naszym przyjacielskim spotkaniu modlitewnym.

Drodzy bracia i siostry, w każdym zgromadzeniu liturgicznym jest obecny Bóg. Zgromadzeni na Świętej Eucharystii, uczniowie Pana głoszą, że On zmarł, wstał, żyje i jest dawcą życia, oraz daje świadectwo, że Jego obecność jest łaską, jest zadaniem, jest radością. Otwórzmy serca na Jego Słowo i przyjmijmy dar Jego obecności! W pierwszym czytaniu z dzisiaj-

szej niedzieli prorok Izajasz (35, 4-7) dodaje otuchy ludziom o «zagubionych sercach» i głosi wspaniałą nowinę, którą życie potwierdza: gdy Pan jest obecny, przeglądają oczy niewidomych, uszy głuchych się otwierają, chromy «skacze» jak jeleni. Wszystko się odradza i wszystko odżywa, bo zbawienne wody spływają na pustynię. W jego symbolicznym języku «pustynia» może oznaczać dramatyczne wydarzenia, trudne sytuacje i samotność, której wiele jest w życiu; najgłębszą pustynią jest ludzkie serce, kiedy traci zdolność słuchania, rozmawiania, porozumiewania się z Bogiem i z innymi ludźmi. Stajemy się wtedy niewidomi, bo niezdolni do widzenia rzeczywistości; zamykają się uszy, by nie słyszeć krzyku wołającego o pomoc; w obojętności i egoizmie twardnieje serce. Teraz jednak — głosi Prorok — wszystko się zmieni; tę «spieczoną ziemię» zamkniętego serca nawodnią nowe Boże soki. A kiedy Pan przychodzi, do wszystkich «zagubionych serc» w każdej epoce mówi z mocą: «Odwagi, nie lękajcie się!» (w. 4).

Łączy się z tym doskonale ewangeliczny epizod opowiedziany przez św. Marka (w. 7, 31-37): na pogańskiej ziemi Jezus uzdrowia głuchoniemego. Najpierw pozwala mu podejść i czyni gesty, które mówią więcej niż słowa. Następnie wypowiada po aramejsku słowo: «*Effathà*», czyli «otwórz się», przywracając temu człowiekowi słuch i mowę. Zdumiony tłum mówi: «Dobrze wszystko uczynił!» (w. 37). Możemy widzieć w tym «znaku» gorące pragnienie Jezusa pokonania w człowieku samotności oraz jego niemożności porozumienia z innymi, spowodowanych przez egoizm; początku «nowej ludzkości», ludzkości, której fundamentem jest słuchanie i słowo, dialog, porozumienie, komunika z Bogiem. Ludzkości «dobrej», jak dobre jest wszelkie Boże stworzenie; ludzkości, w której nie ma dyskryminacji i nikt nie zostaje odrzucony — jak przestrzega apostoł Jakub w swoim liście (2, 1-5) — aby świat był autentycznie i dla wszystkich «miejscem prawdziwego braterstwa» (*Gaudium et spes*, 37), otwartym na miłość do wspólnego Ojca, który nas stworzył i uczynił swoimi synami i córkami.

Drogi Kościele w Viterbo, niech Chrystus, który w Ewangeliu otwiera uszy i rozwiązuje język głuchoniememu, otworzy twoje serce i sprawi, byś zawsze z radością słuchał Jego Słowa, z odwagą głosił Jego Ewangelię, potrafił rozmawiać z Bogiem, a tym samym rozmawiał także z braćmi i siostrami, a na koniec z odwagą odkrywał Oblicze Boga i Jego piękno! Żeby to jednak mogło nastąpić — przypomina św. Bonawentura z Bagnoregio, dokąd udam się dziś po południu — rozum musi «wznieść się ponad wszystko poprzez kontemplację, i to wznieść się nie tylko ponad świat zmysłowy, lecz także ponad samego siebie» (*Itinerarium*

mentis in Deum VII, 1). Taka jest droga zbawienia, łącząca wszystkich chrześcijan, na której światłem jest Słowo Boże, a pokarmem sakramenty.

Chciałbym omówić pewne aspekty duchowe i duszpasterskie tej drogi, do której przejścia także i ty jesteś powołany, umiłowany Kościele żyjący na tej ziemi. Bardzo ważnym dla waszego Biskupa priorytetem jest wychowanie do wiary, jako poszukiwanie, jako chrześcijańska inicjacja, jako życie w Chrystusie. «Stawanie się chrześcijaninem» polega na «uczeniu się Chrystusa», co św. Paweł wyraża w sformułowaniu: «Już nie ja żyję, ale żyje we mnie Chrystus» (Ga 2, 20). W tym doświadczeniu uczestniczą parafie, rodziny i różnego typu stowarzyszenia. Zaangażować się w nie powinni katecheci i wszyscy wychowawcy; własny wkład powinna wnieść szkoła, od podstawowej po Uniwersytet Etrurii, coraz większy i coraz bardziej prestiżowy, a w sposób szczególnie szkoła katolicka i Instytut Filozoficzno-Teologiczny św. Piotra. Istnieją wciąż aktualne wzorce, prawdziwi pionierzy wychowania do wiary, których można naśladować. Pragnę wymienić, między innymi, św. Różę Venerini (1656-1728) — którą z radością kanonizowałem trzy lata temu — prawdziwą prekursorkę szkół żeńskich we Włoszech w epoce Oświecenia; św. Łucję Filippini (1672-1732), która z pomocą czcigodnego kard. Marca Antonia Barbariga (1640-1706) założyła zasłużony instytut *Mestrie Pie*. Z tych duchowych źródeł można nadal obficie czerpać, by stawić czoło świadomości i konsekwentnie kryzysowi wychowawczemu, który jest problemem aktualnym, priorytetowym, wymaga rozwiązania i stanowi wielkie wyzwanie dla każdej wspólnoty chrześcijańskiej i dla całego społeczeństwa, jako właśnie proces «*Effathà*», rozwiązywania języków, otwierania uszu, a także i oczu.

Wraz z wychowaniem — świadectwo wiary. «Wiara — pisze św. Paweł — działa przez miłość» (Ga 5, 6). Właśnie w takim ujęciu staje się widoczny sens charytatywnej działalności Kościoła: jego przedsięwzięcia, jego dzieła są znakiem wiary i miłości Boga, który jest Miłością — jak wielokrotnie przypominałem w Encyklikach *Deus caritas est* i *Caritas in veritate*. Stąd bierze się i tu powinien się rozwijać wolontariat, zarówno indywidualny, jak i w formie stowarzyszeń, który jest inspirowany przez *Caritas*, dbający również o aspekt wychowawczy. Młodzietka św. Róża (1233-1251), współpatronka diecezji, której święto przypada właśnie w tych dniach, jest olśniewającym przykładem wiary i wielkoduszności wobec ubogich. Jak nie przypomnieć też, że św. Hiacynta Marescotti (1585-1640) żyjąc w swym klasztorze zapoczątkowała w mieście adorację eucharystyczną, założyła dzieła i podjęła inicjatywy, by pomóc więźniom i ludziom wyrzuconym na margines? Nie możemy pominąć franciszkańskiego świadectwa św. Kryspina, kapucyna (1668-1759), który do dziś inspiruje działalność zasłużonych organizacji pomocy. Wymowną rzeczą jest, że w tym klimacie ewangelicznego zapału powstało wiele domów, w których prowadzono życie konsekrowane, męskich i żeńskich, a zwłaszcza klasztorów kontemplacyjnych, które wyraźnie uwidaczniają prymat Boga w naszym życiu i przypominają nam, że pierwszą formą miłości jest

właśnie modlitwa. Znaczący jest w tej kwestii przykład bł. Gabrieli Sagheddu (1914-1939), trapistki: w klasztorze w Vitorchiano, gdzie jest pochowana, wciąż żyje duchowy ekumenizm, ożywiany nieustanną modlitwą, do którego gorąco zachęcał Sobór Watykański II (por. *Unitatis redintegratio*, 8). Wspomnę również o urodzonym w Viterbo bł. Dominiku Barberim (1792-1849), pasjonście, który w 1845 r. otworzył drzwi Kościoła katolickiego Johnowi Henry'emu Newmanowi, późniejszemu kardynałowi, wybitnemu intelektualistcie o bogatej duchowości.

Na koniec chcę wspomnieć o trzecim aspekcie waszego programu duszpasterskiego: uwrażliwiania na Boże znaki. Tak jak Jezus głuchoniememu, i nam Bóg objawia swój plan poprzez «zdarzenia i słowa». Słuchanie Jego Słowa i rozoznawanie Jego znaków powinno więc być zadaniem każdego chrześcijanina i każdej wspólnoty. Najbardziej widocznym znakiem Boga jest oczywiście uwrażliwienie na stosunek do bliźniego, zgodnie ze słowami Jezusa: «Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili» (Mt 25, 40). Ponadto, jak głosi Sobór Watykański II, chrześcijanin powinien być «wobec świata świadkiem zmartwychwstania i życia Pana Jezusa i znakiem Boga żywego» (*Lumen gentium*, 38). Przede wszystkim odnosi się to do kapłana, którego Bóg wybrał tylko dla siebie. W Roku Kapłańskim módlcie się szczególnie żarliwie w intencji kapłanów, seminarzystów, by dochowali wierności swojemu powołaniu i w intencji powołań! Znakiem Boga żywego ma być również każda osoba konsekrowana i każdy ochrzczony.

Wierni świeccy, młodzieży i rodziny, nie lękajcie się żyć wiarą i dawać jej świadectwa w różnych środowiskach, w rozlicznych sytuacjach ludzkiego życia! Viterbo wydało wybitne postaci również na tym polu. Przy okazji radosnym obowiązkiem jest upamiętnienie młodego Maria Faniego z Viterbo, założyciela «Koła św. Róży», który wraz z Giovannim Acquadernim z Bolonii zapalił pierwszy płomyk, który później przerodził się w historyczne doświadczenie laikatu we Włoszech, jakim jest Akcja Katolicka.

Przemijają epoki historyczne, zmienia się kontekst społeczny, ale nie zmienia się ani nie mija moda na chrześcijańskie powołanie do życia Ewangelią w solidarności z rodziną ludzką, zgodnie z duchem czasów. Takie jest właśnie zadanie społeczne, specyficzna misja polityki, pełny rozwój człowieka.

Drodzy bracia i siostry! Kiedy serce błądzi na pustyni życia, nie lękajcie się, zawierzcie się Chrystusowi, pierwotnemu nowej ludzkości, jaką jest rodzina braci, budowana w wolności i sprawiedliwości, w prawdzie i miłości dzieci Bożych. Do tej ogromnej rodziny należą drodzy wam święci: Wawrzyniec, Walenty, Hilary, Róża, Łucja, Bonawentura i wielu innych. Naszą wspólną Matką jest Maryja, którą czcicie jako *Madonna della Quercia* («Matka Boża z Dębu»), patronka całej diecezji w jej nowej strukturze. Niech oni czuwają nad wami, abyście zawsze stanowili jedno, i niech w każdym umacniają pragnienie, by głosić — słowami i uczynkami — obecność i miłość Chrystusa! Amen.

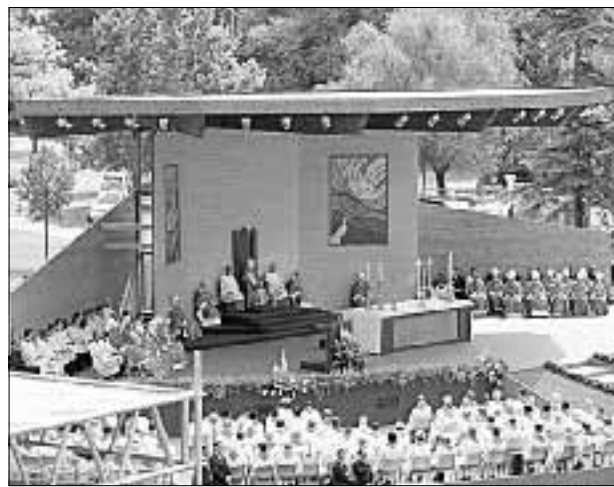
Waszą diecezję wyróżnia więź miłości i jedności z Następcą Piotra

Rozważanie przed modlitwą «Anioł Pański» w dolinie Faul

Drodzy bracia i siostry!

Na zakończenie tej uroczystej Eucharystii, jeszcze raz dziękuję Panu za radość, jaką jest dla mnie ta wizyta pasterska, którą składam waszej diecezjalnej wspólnoty. Przybyłem do was, aby dodać odwagi i utwierdzić was w wierności Chrystusowi, o czym mówi także hasło, które wybraliście: «Utwardzaj swoich braci» (Łk 22, 31). Jezus skierował te słowa do Piotra w czasie Ostatniej Wieczery, powierzając mu misję Pasterza całego Jego Kościoła tu na ziemi.

Waszą diecezję wyróżnia od wielu wieków niezwykła więź miłości i jedności z Następcą Piotra. Mogłem się o tym przekonać, gdy odwiedziłem Pałac Papieży, a szczególnie «salę konklawe». Na rozległym terytorium starożytnej Etrurii urodził się św. Leon Wielki, który bardzo przysłużył się prawdzie i miłości, niestrudzenie głosząc słowo, czego świadectwem są jego kazania i listy. W Blerze urodził się Papież Sabinian, następca św. Grzegorza Wielkiego; w Canino urodził się Paweł III. W drugiej połowie XIII w. papież obrali Viterbo na swoją siedzibę; tu zostało wybranych pięciu moich poprzedników, a czterech z nich są tutaj pochowani; aż pięćdziesięciu papieży nawiedziło to miasto — ostatnim z nich był Jan Paweł II, który przybył tu 25 lat temu. Liczby te mają swoje znaczenie historyczne, ale w tym momencie chciałbym uwydatnić ich wartość duchową. Słusznie Viterbo nazywane jest Miastem Papieży, co dla was jest dodatkowym bodźcem, by żyć i dawać świadectwo wierze chrześcijańskiej, za którą oddali życie święci męczennicy Walenty i Hilary, spoczywający w kościele katedralnym, pierwszy w długim szeregu świętych, męczenników i błogosławionych waszej ziemi.



«Utwardzaj swoich braci»: ze szczególną mocą odczuwam dziś to wezwanie, które Pan kieruje do mnie. Drodzy bracia i siostry, módlcie się, abym misję Pasterza całej owczarni Chrystusa mógł wypełniać wiernie i z miłością (por. J 21, 15 nn.). Ze swej strony zapewniam o stałej pamięci przed Panem o waszej wspólnoty diecezjalnej, aby tworzące ją członki — symbolicznie przedstawione na nowych drzwiach katedry, które podziwiałem — dążyły do coraz pełniejszej jedności i braterskiej komunii, stanowiących nieodzowny warunek, by składać światu skuteczne świadectwo ewangeliczne. Dzisiaj po południu powierzę te intencje Dziewicy Maryi, gdy udam się do sanktuarium *Madonny della Quercia* («Matki Bożej z Dębu»). A teraz, wspominając w modlitwie «tak» Maryi na zwiastowanie anielskie, prosimy, by za Jej sprawą nasza wiara była zawsze mocna i radosna.

Po odmówieniu modlitwy maryjnej Papież skierował kilka słów do uczestników spotkania «Ludzie i religie», które odbywało się w Krakowie pod hasłem «Wiary i kultury w dialogu».

Pragnę teraz przesłać sedeczne pozdrowienia uczestnikom Międzynarodowego Kongresu «Ludzie i Religie», który odbywa się w Krakowie, na temat «Wiary i kultury w dialogu». Liczne osobistości i przedstawiciele różnych religii — na zaproszenie archidiecezji krakowskiej i Wspólnoty św. Idziego — zgromadzili się, by dzielić się refleksjami i modlić się o pokój po upływie 70 lat od wybuchu II wojny światowej. Nie możemy nie pamiętać dramatycznych wydarzeń, które dały początek jednemu z najstraszliwszych konfliktów w historii. Spowodował on dziesiątki milionów ofiar śmiertelnych i przyniósł ogromne cierpienia umiłowanemu narodowi polskiemu; był tłem tragedii Holokaustu i zagłady rzesz niewinnych ludzi. Niech pamięć o tych wydarzeniach pobudza nas do modlitwy za ich ofiary i za tych, którzy wciąż jeszcze noszą rany na ciele i w sercu; niech będą też dla wszystkich przestroga, by nigdy więcej nie dopuścić do podobnego barbarzyństwa i by zwiększyć wysiłki mające na celu zbudowanie w naszej epoce, w której wciąż panują konflikty i spory, trwałego pokoju, i przekazać — zwłaszcza nowym pokoleniom — kulturę i styl życia nacechowane miłością, solidarnością i szacunkiem dla drugiego człowieka. W tej perspektywie jest rzeczą szczególnie ważną wkład, jaki religie mogą i powinny wnieść w propagowanie przebaczenia i pojednania, aby się przeciwstawić przemocy, rasizmowi, totalitaryzmowi i ekstremizmowi, które zniekształcają obraz Stwórcy w człowieku, wymazują Boży horyzont, co w następstwie rodzi pogardę dla samego człowieka. Niech Pan pomoże nam budować pokój, zaczynając od wzajemnej miłości i zrozumienia (por. *Caritas in veritate*, 72).



Królowo Pokoju, wyjednaj dar zgody dla narodów i całej ludzkości

Modlitwa w sanktuarium «Madonny della Quercia»

Drogie siostry!

Z prawdziwą radością spotykam się z wami w tym drogim pobożności ludowej miejscu. Wy, mniszki kontemplacyjne pełnice w Kościele misję pochodni, które w klasztornej ciszy płoną modlitwą i miłością do Boga. Powierzam wam moje intencje, intencje pasterza tej diecezji, a także potrzeby wszystkich mieszkańców tej ziemi. W Roku Kapłańskim powierzam wam przede wszystkim kapłanów, kleryków i powołania. W ciszy modlitwy bądźcie dla nich «z oddali» oparciem i roztaczajcie nad nimi duchowe macierzyństwo, składając Panu ofiarę swego życia, aby ich uświęcić i dla dobra dusz. Dziękuję wam za obecność i z serca błogosławie; moje pozdrowienie i błogosławieństwo przekażcie również tym siostronom, które nie mogły tutaj przybyć. A teraz proszę was, byście się przyłączyły do mojej modlitwy, w której będziemy prosić Maryję o macierzyńską opiekę nad wspólnotą diecezjalną i mieszkańcami tej ziemi, bogatej w religijne i kulturowe tradycje.

Najświętsza Dziewico, *Madonno della Quercia*, Patronko diecezji Viterbo, zgromadzeni w Twoim sanktuarium, kierujemy do Ciebie błagalną i ufą modlitwę: czuwać nad Następcą Piotra i Kościołem powierzonym jego pieczy; czuwać nad tą wspólnotą diecezjalną i jej pasterzami, nad Włochami, Europą i innymi kontynentami. Królowo Pokoju, wyjednaj dar zgody i pokoju dla narodów i całej ludzkości.

Dziewico posłuszna, Matko Chrystusa, która, przyjmując pełnym uległości «tak» zwiastowanie Anioła, stała się Matką Wszechmogącego, pomagaj wszystkim Twoim dzieciom w akceptowaniu planów, które Ojciec niebieski ma dla każdego z nich, by współpracować w dziele powszechnego zbawienia, którego Chrystus dokonał umierając na krzyżu.

Dziewico z Nazaretu, Królowo rodzin, spraw, by nasze rodziny były szkołami ewangelicznego życia, obfitującymi w dar licznych powołań do kapłaństwa i życia konsekrowanego. Umacniaj jedność naszych rodzin, która dziś z różnych stron jest narażona na niebezpieczeństwa, uczyn z nich ogniska radości i zgody, gdzie cierpliwy dialog pokona przeciwności i trudności. Czuwaj szczególnie nad rodzinami rozbitymi i przeżywającymi kryzys, Matko przebaczenia i pojednania.

Dziewico Niepokalana, Matko Kościoła, odnawiaj entuzjazm wszystkich wspólnot naszej diecezji: parafii, grup kościelnych, stowarzyszeń i nowych form działalności apostołowskiej, które Pan wzbudza za sprawą Ducha Świętego;

spraw, by ci, których Pan żniwa powołuje do pracy w swojej winnicy, zachowali niezłomną i stanowczą wolę, by opierając się zwodniczemu urokowi tego świata, wielkodusznie i wytrwale szli raz obraną drogą, i by z Twoją macierzyńską pomocą, stali się świadkami Chrystusa, zafascynowani przez blask Jego Miłości, która daje radość.

Panno Łaskawa, Matko rodziny ludzkiej, wejrzyj na mężczyzn i kobiety naszych czasów, na ludy i rządzących, na kraje i kontynenty; pociesz tych, którzy płaczą, cierpią, padają ofiarą ludzkiej niesprawiedliwości, wesprzyj uginających się pod jarzmem trudu i patrzących w przyszłość bez nadziei; dodaj otuchy tym, którzy się trudzą,

Św. Bonawentura był poszukiwaczem Boga i piewcą stworzenia

Spotkanie z mieszkańcami Bagnoregio

Drodzy bracia i siostry!

Uroczystą Mszą św., odprowadzoną dziś rano w Viterbo, rozpoczęła się wizyta pasterska, jaką składam waszej wspólnoty diecezjalnej, a tym naszym spotkaniem tu, w Bagnoregio, praktycznie się kończy. Witam was wszystkich serdecznie: władze kościelne, cywilne i wojskowe, kapłanów, zakonników i zakonnice, współpracowników duszpasterskich, młodzież i rodziny, i dziękuję wam za życzliwość, z jaką mnie przyjęliście. Jeszcze raz dziękuję przede wszystkim waszemu biskupowi za miłe słowa, w których przypomniał o moich związkach ze św. Bonawenturą. Witam z szacunkiem burmistrza Bagnoregio i wyrażam wdzięczność za uprzejme słowa, które do mnie skierował w imieniu całego miasta.

Giovanni Fidanza, który został potem bratem Bonawenturą, związał swe imię z Bagnoregio w słynnych wersach «Boskiej Komedi», gdzie mówiąc o sobie: «Ja z Bagnoregio jestem: duch żywota Bonawentury, dostojnik w kościele; przed ziemską wrzawą zamykałem wrota» (Dante, *Raj XII*, 127-129, tł. Edward Porębowicz), podkreśla, że w ważnych zadaniach, jakie miał do wykonania w Kościele zawsze stawiał na drugim miejscu zajmowanie się sprawami ziemskimi («ziemską wrzawą»), a na pierwszym duchowe dobro dusz. Tu, w Bagnoregio, spędził dzieciństwo i wiek dojrzewania; potem poszedł w ślady św. Franciszka, wobec którego odczuwał szczególną wdzięczność, ponieważ jak kiedyś napisał, w dzieciństwie «wyrwał go ze szponów śmierci» (*Legenda Maior, Prologus*, 3, 3) i mu przepowiedział «dobry los» (wł. *buona ventura*), jak przypomniał przed chwilą wasz burmistrz. Z Biedaczyną z Asyżu potrafił zacieśnić głęboką i długotrwałą więź,

by zbudować lepszy świat, w którym będzie mogła zatriumfować sprawiedliwość i zapanować braterstwo, w którym zaniknie egoizm, nienawiść i przemoc. Niech moc Chrystusowego pokoju pokona wszelką przemoc w jakiegokolwiek formie!

Dziewico słuchająca, Gwiazdo nadziei, Matko Miłosierdzia, źródło, dzięki któremu przyszedł do świata Jezus, nasze życie i nasza radość, dziękujemy Ci i ofiarujemy Ci nasze życie, wierząc, że nigdy nas nie opuścisz, szczególnie w mrocznych i trudnych chwilach naszego życia. Bądź z nami zawsze: teraz i w godzinę śmierci naszej. Amen!

biorąc go za wzór ascezy i inspirując się jego zmysłem kościelnym. Skrzętnie przechowujecie czcigodną relikwię tego waszego wybitnego rodaka, jaką jest «Święte ramię», podtrzymujecie pamięć o nim i zgłębianie jego naukę, szczególnie dzięki działalności Centrum Studiów nad św. Bonawenturą, założonego przez Bonawenturę Tecchiego, które corocznie organizuje znakomite sympozja naukowe jemu poświęcone.

Nie jest rzeczą łatwą streszczenie rozległej myśli filozoficznej, teologicznej i mistycznej, którą nam pozostawił św. Bonawentura. W tym Roku Kapłańskim chciałbym zachęcić zwłaszcza kapłanów do przestudiowania dzieł tego wielkiego Doktora Kościoła, by pogłębić jego nauczanie o mądrości zakorzenionej w Chrystusie. Mądrość, która rozkwita świętością, jest celem jego spekulacji i dążeń mistycznych, których kolejnymi etapami są tzw. «mądrość jednorodna», dotycząca podstawowych zasad poznania, «mądrość różnorodna», która wiąże się z tajemniczym językiem Biblii, a potem «mądrość wszelka», która dostrzega w każdej rzeczy stworzonej odbicie Stwórcy, i «mądrość bezgraniczna», czyli doświadczenie bezpośredniego kontaktu mistycznego z Bogiem, w którym intelekt człowieka ociera się w ciszy o nieskończoną Tajemnicę (por. J. Ratzinger, *San Bonaventura e la teologia della storia*, Ed. Porziuncola, 2006, pp. 92 ss.). Wspominając tego głębokiego poszukiwacza i miłośnika mądrości, chciałbym także pokrzepić na duchu teologów i wyrazić im uznanie za posługę, którą pełnią we wspólnocie kościelnej, dla dobra wiary szukającej intelektu, wiary będącej «przyjaciółką inteligencji», która staje się nowym życiem według Bożego planu.

Z bogatego dziedzictwa doktrynalnego i mistyczne-

go św. Bonawentury dziś wieczór wybiorę tylko kilka «tropów», które mogą nam się przydać w pozytywnej refleksji nad duszpasterską drogą waszej wspólnoty diecezjalnej. Był on przede wszystkim niestrudżonym poszukiwaczem Boga, począwszy od okresu kiedy kształcił się w Paryżu aż do śmierci. W swoich pismach wskazuje drogę, którą należy iść. «Zważywszy na to, że Bóg jest w górze — pisze — trzeba, by umysł wznosił się ku Niemu ze wszystkich sił» (*De reductione artium ad theologiam*, n. 25). Wytycza zatem trudny szlak wiary, na którym nie wystarcza «lektura bez namaszczenia, spekulacja bez nabożeństwa, poszukiwanie bez podziwu, rozważanie bez zachwyty, działanie bez pobożności, nauka bez miłości, inteligencja bez pokory, studium bez łaski Bożej, zwierciadło bez mądrości natchnionej przez Boga» (*Itinerarium mentis in Deum*, prol. 4). W tej drodze oczyszczenia uczestniczy cała osoba, aby poprzez Chrystusa dotrzeć do przemieniającej miłości Trójcy. A zważywszy na to, że Chrystus — od zawsze Bóg i na zawsze człowiek — swoją łaską dokonuje w wiernych nowego stworzenia, odkrywanie Bożej obecności staje się Jego kontemplacją w duszy, «gdzie On mieszka z darami Jego niepomówianej miłości» (tamże, IV, 4), by w końcu wnieść się do Niego. Wiara jest zatem doskonaleniem naszych możliwości poznawczych i udziałem w wiedzy Boga o sobie samym i o świecie; nadzieję postrzegamy jako przygotowanie do spotkania z Panem, które będzie pełnym urzeczywistnieniem przyjaźni łączącej nas z Nim od początku. Miłość natomiast wprowadza nas w Boże życie, dzięki niej uznajemy za braci wszystkich ludzi, zgodnie z wolą wspólnego Ojca niebieskiego.

Św. Bonawentura był nie tylko poszukiwaczem Boga, ale także piewcą stworzenia na modłę serafinów, który naśladować św. Franciszka, nauczył się «chwalić Boga we wszystkich stworzeniach i przez wszystkie stworzenia», w których «jaśniej wszechmoc, mądrość i dobroć Stwórcy» (tamże, I, 10). Św. Bonawentura przedstawia pozytywną wizję świata, daru miłości Boga dla ludzi: rozpoznaje w świecie odbłask najwyższej Dobroci i Piękna, o których mówi za św. Augustynem i św. Franciszkiem, że są samym Bogiem. Wszystko zostało nam dane przez Boga. Z Niego, jako pierwotnego źródła, płynie prawda, dobro i piękno. Do Boga człowiek wspina się, niczym po szczeblach drabiny, aż osiągnie i niemal uchwyci Najwyższe Dobro i znajdzie w Nim swoje szczęście i pokój. Jak bardzo przydałoby się, by również dziś piękno i wartość stworzenia były odkrywane w świetle dobroci i piękna Boga! W Chrystusie — utrzymuje św. Bonawentura — wszechświat może na nowo stać się głosem mówiącym o Bogu i zachęcającym do odkrywania Jego obecności; wzywa nas, byśmy Go czcili i wychwalali we wszystkich rzeczach (por. tamże, I, 15). Odnajdujemy tu ducha św. Franciszka, z którym łączy naszego Świętego miłość do wszystkich stworzeń.

Św. Bonawentura był zwiastunem nadziei. Piękny obraz nadziei znajdujemy w jednym z jego kazań adwentowych, w którym porównuje działanie nadziei do lotu ptaka, który rozpościera skrzydła jak najszerzej i



Ojciec Święty przed relikwiami św. Bonawentury w Bagnoregio (6 września 2009 r.)

z całych swych sił nimi porusza. W pewnym sensie on sam zamienia się w ruch, którym jest wzbijanie się w górę i lot. Mieć nadzieję znaczy latać, mówi św. Bonawentura. Nadzieja wymaga jednak, by wszystkie nasze członki poruszały się i dążyły do tego, by stanąć na prawdziwej wysokości naszego bytu, by osiągnąć Bożych obietnic. Ten, kto ma nadzieję — twierdzi — «musi podnieść głowę, kierując swoje myśli w górę, ku wysokości naszej egzystencji, czyli ku Bogu» (*Sermo XVI, Dominica I Adv., Opera omnia*, IX, 40 A).

Pan burmistrz w swoim przemówieniu zadał pytanie: «Czym jutro będzie Bagnoregio?» W rzeczywistości wszyscy zadajemy sobie pytania o przyszłość naszą i świata, a są one w ścisłym związku z nadzieją, której pragnie każde ludzkie serce. W Encyklice *Spe salvi* zwróciłem uwagę na fakt, że nie wystarczy jakakolwiek nadzieja, by zmierzyć się z trudnościami teraźniejszości i je przewyciężyć; potrzebna jest «nadzieja niezawodna», która dając nam pewność, że osiągniemy cel «wielki», usprawiedliwia «trud drogi» (por. n. 1). Tylko ta «wielka nadzieja-pewność» gwarantuje nam, że mimo upadków w życiu osobistym i sprzeczności historii w ujęciu całościowym, zawsze strzeże nas «moc niezniszczalnej Miłości». Kiedy zatem wspiera nas taka nadzieja, nie grozi nam utrata nadziei, że tak jak święci przyczynimy się do zbawienia ludzkości, otwierając siebie i świat na przyjęcie Boga: prawdy, miłości, światła (por. n. 35). Niech św. Bonawentura pomoże nam «rozpostrzeć skrzydła» nadziei, która każe nam tak jak on nieustannie poszukiwać Boga, opiewać piękno stworzenia i dawać świadectwo Miłości i Piękna, które «wszystko porusza».

Dziękuję wam jeszcze raz, drodzy przyjaciele, za przyjęcie. Z zapewnieniem o pamięci w modlitwie udzielał wam, za wstawianiem św. Bonawentury, a zwłaszcza Maryi, Dziewicy wiernej i Gwiazdy nadziei, specjalnego błogosławieństwa apostołskiego, którym z radością obejmuję wszystkich mieszkańców tej ziemi, pięknej i bogatej w świętych.

Dziękuję za uwagę!